Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

Dziś 8 stron

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 10 i poniedziałek 11 lutego 1957 roku | Nr 35 (3181)

Premier Cyrankiewicz odwiedzi Indie w marcu

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie rządu Indii, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Józef Cyrankiewicz odwiedzi Indie w końcu marca br.

Wizyta ta, planowana pierwotnie na koniec roku 1956, została odroczona na prośbę strony polskiej w związku z pilnymi pracami rządu PRL. Premier J. Cyrankiewicz rewizytować będzie premiera Nehru, który odwiedził Polskę w 1955 roku.

Z sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Rada Narodowości zatwierdziła budżet państwowy, który **po stronie dochodów wynosi 617.155.967 tysięcy rubli, zaś wydatków 604.580.653 tysiące rubli.**

Następny punkt porządku obrad sesji — zagadnienia związane z przekazaniem kompetencji republik związkowych ustawodawstwa w zakresie struktury sądów republikańskich, kodeksów cywilnego, karnego i postępowania sądowego — referował przewodniczący komisji projektów ustawodawczych Rady Narodowości, deputowany Gedwilas.

Projekt przewiduje wniesienie zmiany do jednego z punktów artykułu 14 Konstytucji ZSRR, który ustala podział kompetencji między ZSRR a republikami związkowymi.

A. Juszkiewicz — ambasadorem w Bułgarii

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa odwołała **Leona Szygulę** ze stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Bułgarskiej Republice Ludowej i powołała na to stanowisko **Aleksandra Juszkiewicza.**

Aleksander Juszkiewicz w związku z powołaniem go na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego, zrezygnował z funkcji członka Rady Państwa.

Konferencja Polska - ZSRR - NRD w sprawie tranzytu kolejowego

WARSZAWA (PAP). — Jak dowiaduje się redaktor gospodarczy PAP, w dniu 14 bm. rozpocząć się ma w Warszawie konferencja przedstawicieli Ministerstw Komunikacji i Ministerstw Handlu Zagranicznego Polski, ZSRR i NRD.

Konferencja poświęcona będzie omówieniu problemów związanych z przewozem przez Polskę towarów z ZSRR do NRD i odwrotnie.

Rada Ekonomiczna rozpoczęła działalność

■ Uchwalenie projektu statutu ■ Komisje Rady

9 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady — prof. dr Oskar Lange, omawiając na wstępie historię powstania Rady, a następnie najistotniejsze zadania stojące przed Radą Ekonomiczną. Działalność jej skoncentruje się na dwóch kierunkach: problemie ukształtowania nowego modelu gospodarczego oraz zagadnieniu obecnej sytuacji ekonomicznej kraju.

Po odczytaniu pisma prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, skierowanego na ręce przewodniczącego Rady Ekonomicznej (podajemy na stronie 2) — przedyskutowano i uchwalono projekt statutu Rady.

Do zakresu i trybu działania Rady — w myśl projektu statutu — należy:

1. prowadzenie prac nad udoskonaleniem podstawowych zasad organizacji i metod zarządzania gospodarką narodową;

2. opracowywanie ekspertyz ekonomicznych oraz opiniowanie zasad i metod polityki gospodarczej;

3. przeprowadzanie badań ekonomicznych w poszczególnych działach gospodarki narodowej oraz systematycznych przeglądów całości gospodarki narodowej;

4. inicjowanie badań ekonomicznych przeprowadzanych przez placówki naukowe i placówki badawcze resortów oraz wykorzystywanie wyników tych badań.

Projekt statutu przewiduje również — zgodnie z uchwałą Rady Ministrów w sprawie powołania Rady Ekonomicznej — zwoływanie posiedzeń plenarnych Rady w okresach co najmniej miesięcznych.

Projekt statutu przedstawiony zostanie do zatwierdzenia prezesowi Rady Ministrów.

Po dyskusji i omówieniu wstępnego programu prac, Rada postanowiła powołać następujące komisje: **komisja programu prac Rady — przewodniczący prof. Cz. Bobrowski, komisja modelu gospodarczego — przew. prof. O. Lange, komisja przeglądu bieżącej sytuacji gospodarczej — przew. prof. Cz. Bobrowski, komisja pracy i warunków socjalnych — przew. prof. E. Lipiński, komisja przemysłu — przew. prof. E. Secomski, komisja rolnictwa — przew. E. Pszczółkowski, komisja handlu wewnętrznego — przew. L. Horowitz.** W związku z przekazaniem przez Radę Ministrów Radzie Ekonomicznej spraw opiniowania projektów eksperymentów ekonomicznych — w ramach komisji modelu gospodarczego **powołano odrębną podkomisję pod przewodnictwem inż. R. Fidelskiego.** Dla uniknięcia wszelkiej zwłoki w wyrażeniu opinii o projektach eksperymentów, ustalono odrębny tryb postępowania dla tej podkomisji.

Po zakończeniu posiedzenia odbyła się konferencja prasowa, na której prof. Lange i prof. Bobrowski poinformowali o sprawach będących tematem posiedzenia oraz o projektowanym programie działania Rady.

Jak wynika z tych informacji, „na pierwszy ogień" idą problemy: modelu gospodarczego i przeglądu aktualnej sytuacji gospodarczej krajú. Za parę miesięcy tematyka prac Rady ma wzbogacić się — według dotychczasowych projektów — problematyką planowo przeprowadzanych badań branżowych i zagadnieniami systematycznej współpracy z nauką.

W najbliższych dniach odbędą się posiedzenia komisji, na których mają być powołane zespoły rzeczoznawców do opracowania kwestii postawionych przed komisjami.

Pierwsze oficjalne czynności amb. Gede — lecz nastrój swobodny

4 bm nowomianowany ambasador pełnomocny i nadzwyczajny PRL w Związku Radzieckim — T. Gede — złożył na Kremlu listy uwierzytelniające. Uroczystość odbyła się w sali Pałacu Kremlowskiego.

Na zdjęciu: w chwilę po wręczeniu listów uwierzytelniających. Na pierwszym planie od lewej — sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — A. F. Gorkin, ambasador T. Gede, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow i zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — N. S. Patoliczew.

Fot. — CAF

Zjawisko kidnaperstwa jest w Polsce nie znane

— stwierdza płk Górnicki z KG MO

Redakcja warszawskiego „Expressu Wieczornego" zwróciła się do płk. Górnickiego z Komendy Gł. MO, który zajmuje się sprawami poszukiwań zaginionych, z pytaniem, czy ostatnie wypadki porwań i zaginięć świadczą może o tym, że na terenie kraju działają jakieś nieznane szajki porywaczy?

— Jest sprawą ustaloną przez milicję z całą pewnością — mówi płk Górnicki — że u nas nie ma takiego zjawiska. Fakty o których pisze prasa, nie zawsze zresztą ściśle je relacjonując, znalazły się na pierwszych stronach pism i nabrały alarmującego znaczenia dopiero na tle porwania Bohdana Piaseckiego, który to wypadek tak bardzo zaalarmował opinię publiczną.

— Prosimy o poinformowanie nas, co znaczą i jak się zwykle kończą komunikaty milicji i rodzin ogłaszane dość często w radio i prasie o tym, że osoba dorosła lub dziecko wyszło z domu i nie wróciło.

— Wśród wszystkich tych wypadków — odpowiada pułkownik — nie było ani jednego porwania z żądaniem okupu, ani też zaginięcia, bądź też zaginięcia poszukiwanych osób bez ustalenia przez MO co się z nimi dalej stało. Milicja zwykle w ciągu kilku dni wyjaśnia te sprawy.

O tle same komunikaty o zaginięciu podaje radio i prasa o tyle bardzo rzadko opinia publiczna informowana jest o zakończeniu tych spraw i dlatego rozsiewane są pogłoski i plotki.

Jedno jest pewne: porywanie ludzi przez jakieś zorganizowane szajki — takie zjawisko u nas w kraju nie istnieje. Owszem zdarzają się wypadki lub próby uprowadzenia na tle zboczeń seksualnych, zdarzają się nieszczęśliwe wypadki śmierci na ulicy, o których nie wie rodzina, poszukiwania osób pozbawionych pamięci lub chorych umysłowo, próby ukrywania czy odebrania dziecka w małżeństwach rozwiedzionych. Wszystkie te okoliczności są ustalane przez milicję w krótkim czasie.

Jedyny szczególny i równie odosobniony wypadek stanowi sprawa trojga dzieci w wieku lat 10, 8 i 4 z rodziny Pacanów i Sieśkiewiczów, które zginęły 15 lipca ub. roku w Kielcach.

ZE ŚWIATA

PARYŻ. — Od wybuchu powstania w Algerze, czyli od dnia 1 listopada 1954 r., zginęło tam, według źródeł francuskich, około 18 tysięcy powstańców algerskich.

Te same źródła podają, że w tym samym okresie zostało zabitych około 2.500 żołnierzy francuskich.

Wielu powstańców zginęło w ciągu ostatnich 2 tygodni.

NOWY JORK. — Amerykańska komisja energii atomowej podała do wiadomości, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone rozpoczęły wymianę informacji z dziedziny doświadczeń w zakresie fizyki jądrowej.

TOKIO. — Profesor biologii morskiej na uniwersytecie Kiuszu oświadczył, że ma również w swoim akwarium złote rybki, które czasami „ćwierkają jak wróbelki, a czasami piszczą jak myszki".

OTTAWA. — Do Kanady z wizytą oficjalną przybył drogą lotniczą ze Stanów Zjednoczonych szef sztabu wojsk lotniczych Niemieckiej Republiki Federalnej, gen. J. Kammhuber.

LONDYN. — W Adenie ogłoszono oficjalny komunikat stwierdzający, że ostrzeżono w sobotę mieszkańców wsi Danuba, w zachodnim Adenie (protektorat brytyjski), że w tym dniu samoloty rządowe zbombardują ich wieś — donosi Agencja Reutera. To nieludzkie zarządzenie władz protektoratu stanowić ma karę za odmowę mieszkańców tej wsi wydania władzom kilku mężczyzn z plemienia Azraki, którzy zbuntowali się przeciwko władcy emiratu Dhala i przed kilku dniami walczyli z patrolem rządowym. Komunikat stwierdza ponadto, że wieś ta od pewnego czasu uchodzi za „centrum intryg" antybrytyjskich.

Etna wybuchła

RZYM (PAP). — W piątek wieczorem z krateru wulkanu Etna na Sycylii wystrzelił nagle pióropusz pary i popiołu. Było to na krótko przed północą i mieszkańcy okolicznych wiosek obudzeni odgłosami wybuchów, dobywającymi się z wnętrza Etny wybiegli w bieliźnie na ulicę. Skończyło się jednak na strachu — Etna okryła się chmurą popiołu, jednakże z krateru wulkanu nie rozlała się lawa.

Eksperci włoscy orzekli, że nie ma powodu do paniki.

Piątkowy wybuch był drugą słabą erupcją Etny w ciągu ostatnich 10 dni.

Dzień po dniu

„Mazowsze" ustala swą markę

Wywiad z Mirą Zimińską

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z LONDYNU)

O sukcesach „Mazowsza" w Anglii prasa nasza donosiła niejednokrotnie. Zamiast wstępu podam więc urywki z ostatnich recenzji dzienników londyńskich:

„Daily Mail": Przerastają o głowę wszystko, cośmy do tej pory podobnego oglądali w Londynie.

„Sunday Times": Jakaż dynamika i ile wdzięku.

„Empire News": Wigor, precyzja, barwy, pod każdym względem wspaniali.

„Daily Telegraph": Werwa i temperament polskich tancerzy nie da się z niczym porównać.

„Reynolds News": Dynamika polskich pieśni i tańca jest w stanie pokonać „barierę dźwięku". Ich tańce to stubarwny wicher, który przelatuje po scenie.

Tyle recenzje. A sam zespół?

Jak wiadomo członkowie „Mazowsza" mieszkają w okolicy Bayswater w znośnym hotelu Queensway. Ich siedziba jest nadal od świtu do nocy oblegana przez Polonię londyńską. Przed Stoll Theatre, gdzie odbywają się występy — to samo.

Za autokarami ciągną przez całą drogę kawalkady prywatnych samochodów londyńskiej Polonii. Zaproszenia sypią się jak z rękawa.

„Mazowsze" jest na ogół w dobrej formie. Nikt nie choruje. Nogi i gardła — w porządku. Narzekają tylko na angielską kuchnię i klimat, który nastraja ich do ciągłej drzemki.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Echa oświadczenia MSZ po tamtej stronie Łaby

BERLIN (PAP). — Informacje o oświadczeniu polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie granicy nad Odrą i Nysą ukazały się w prasie zachodnio-niemieckiej i zachodnioberlińskiej przeważnie bez komentarzy, ale pod nagłówkami podkreślającymi niezmienność stanowiska rządu PRL.

„Achener Volkszeitung zwraca w swym komentarzu szczególną uwagę na zaakcentowanie przyjaźni między Polską a NRD i następnie pisze: „Wobec problemu granicy Odra—Nysa rząd Gomułki zachowuje w dalszym ciągu sztywne stanowisko". Dziennik dodaje, że po tym oświadczeniu warszawskim wszyscy powinni zdać sobie sprawę, że gadanie o możliwości nowej polityki w Polsce (chodzi mu oczywiście w tym wypadku o nową politykę w sensie jakiejś ustępliwości wobec zakusów rewizjonistycznych — przyp. red.) „jest marzeniem, a nie rzeczywistością".

„Frankfurter Allgemeine" pod nagłówkiem „Nowe oskarżenia Warszawy wobec Bonn — Adenauer i Brentano oskarżeni o rewizjonizm — pochwała dla Berlina wschodniego" ujmuje sens polskiego oświadczenia w następujący sposób: „Rząd Polski podkreślił ponownie swe stanowisko, że linia Odra—Nysa musi pozostać ostateczną granicą między Polską a Niemcami. Oświadczenie MSZ zarzuca rządowi bońskiemu „postawę rewizjonistyczną" i wita równocześnie strefę radziecką (tj. NRD — przyp. red.) jako sprzymierzeńca, który nadal uznaje nienaruszalność tej granicy".

Król Saud odleciał z Waszyngtonu do Hiszpanii

NOWY JORK (PAP). — W sobotę opuścił Waszyngton prywatnym samolotem prezydenta Eisenhowera król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud.

Król Saud wraz ze swą świtą udał się z kilkudniową wizytą do Hiszpanii, żegnany na lotnisku przez wiceprezydenta Nixona, admirała Radforda i wiele innych osobistości.

NOWY JORK (PAP). — W waszyngtońskich kołach dyplomatycznych panuje pogląd, że nie należy oczekiwać żadnego cudu po wizycie króla Sauda w Waszyngtonie i po pomyślnym dla Stanów Zjednoczonych zakończeniu jego rozmów z prezydentem Eisenhowerem. Nie oznacza to bowiem bynajmniej zgody innych krajów arabskich Bliskiego Wschodu na „doktrynę Eisenhowera".

Wszelkie próby króla Sauda w tym kierunku spotkają się z pewnością z silnym sprzeciwem narodów tych krajów i byłoby naiwnością uważać go za jakąś wszechmogącą osobistość na Bliskim Wschodzie.

Przedstawienie „Zgubionego listu" zakończyło się manifestacją przyjaźni rumuńsko-polskiej

Bardzo serdecznie przyjęła wczoraj publiczność łódzka wystawioną w Teatrze Jaracza komedię „Zgubiony list", najznakomitszego dramaturga rumuńskiego Caragiale. Przedstawienie było popisem reżyserskim reżysera Teatru Narodowego w Bukareszcie Sica Aleksandrescu.

Na przedstawieniu obecni byli ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej Jonescu oraz pierwszy sekretarz ambasady Greceanu i wiceminister kultury i sztuki PRL Stanisław Piotrowski.

Przedstawienie stało się okazją do manifestacji zebranej na przedstawieniu publiczności na rzecz przyjaźni rumuńsko-polskiej.

Czy Macmillan odwiedzi ZSRR?

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła komunikat, stwierdzający, iż 2 bm. N. A. Bułganin wystosował do nowego premiera W. Brytanii Macmillana odpowiedź na jego depeszę z 23 stycznia. Macmillan zawiadomił, iż odkłada swą wizytę w ZSRR na termin nieokreślony.

N. A. Bułganin stwierdza, iż uzgodniony z A. Edenem termin wizyty w Moskwie w maju br. pozostaje w mocy. Jeśli termin ten jest niedogodny N. A. Bułganin prosi Macmillana o określenie odpowiedniego dlań terminu wizyty.

Polska misja handlowa zostanie zorganizowana w Kambodży

W niedługim czasie w Królestwie Kambodży zorganizowana zostanie stała polska misja handlowa.

Misja ta, jak się obecnie przewiduje, obejmie swoim zasięgiem także Królestwo Syjamu, a możliwe, że również i Królestwo Laosu. Swoją działalność rozpocznie ona przypuszczalnie od rozmów w sprawie podpisania pierwszego układu handlowego i płatniczego z Kambodżą, a następnie przeprowadzi podobne rokowania z rządem Królestwa Syjamu.

Grupa Węgrów powróciła do kraju

GENEWA (PAP). — Jak podało radio szwajcarskie, 8 bm. około 30 uchodźców węgierskich udało się ze Szwajcarii do kraju. Uchodźcy podpisali dokumenty stwierdzające, że powracają do kraju z własnej woli.

Polscy działacze ruchu obrońców pokoju — do przewodn.cącego parlamentu austriackiego

WARSZAWA (PAP). — Członek Biura Światowej Rady Pokoju, poseł na Sejm, Jarosław Iwaszkiewicz oraz członkowie Światowej Rady Pokoju, posłowie Leon Kruczkowski i Józef Ozga-Michalski wystosowali depeszę do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Austrii — dr Felixa Hurdesa. W depeszach tych trzej działacze polskiego ruchu obrońców pokoju wyrazili swoje zdziwienie i niepokój w związku z zakazem działalności na terenie Austrii Sekretariatu Światowej Rady Pokoju.

Krajowa narada psychologów

9 bm. rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa ogólnokrajowa narada psychologów, poświęcona przedyskutowaniu aktualnych zadań, stojących przed psychologią stosowaną. W obradach, w których uczestniczy ok. 1.000 osób, oprócz psychologów, biorą także udział psychiatrzy, pracownicy sądownictwa i pedagodzy.

Na sali obrad obecni byli prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. T. Kotarbiński oraz wiceminister szkolnictwa wyższego — Eugenia Krassowska.

Jednym z zasadniczych celów, jakie stawiają sobie uczestnicy narady, będzie powołanie specjalnej organizacji, która zajęłaby się inicjowaniem tworzenia placówek i praktycznego zastosowania psychologii.

Z działalności powiatowych związków spółdzielni produkcyjnych w województwie łódzkim

W woj. łódzkim istnieje obecnie 5 powiatowych związków spółdzielni produkcyjnych. Na ich czele stoją 15-osobowe rady spółdzielców.

Poszczególne związki opracowały już plany pracy, obejmujące wiele najpilniejszych do wykonania zadań.

Rada powiatowego związku w Łowiczu za najważniejsze zadanie uznała przeprowadzenie szczegółowej analizy sytuacji ekonomicznej w spółdzielniach produkcyjnych tego powiatu. Chodzi przede wszystkim o ustalenie przyczyn, które powodowały, że szereg spółdzielni borykało się często z wieloma trudnościami organizacyjnymi i gospodarczymi, jak też o usunięcie istniejących bolączek. W tym celu wyłonionemu spośród rady spółdzielców 5-osobowemu prezydium, którego przewodniczącym został Józef Król — doświadczony członek zarządu spółdzielni w Jackowicach, polecono od wiedzić w ciągu najbliższych tygodni słabsze gospodarstwa zespołowe powiatu. Wspólnie z zainteresowanymi spółdzielcami członkowie prezydium przedyskutują miejscowe bolączki.

W tym samym celu przy Powiatowym Związku Spółdzielni Produkcyjnych w Łęczycy utworzono specjalną Radę Ekonomiczną, zapraszając do współpracy kilku agronomów i zootechników Pow. Zarządu Rolnictwa. Stanowić ona będzie organ doradczy w sprawach związanych z ustaleniem kierunków rozwojowych spółdzielni produkcyjnych pow. Łęczyca.

5 maja - wybory prezydenckie w Austrii

WIEDEŃ (PAP). — Austriacka Partia Socjalistyczna wysunęła kandydaturę swego przywódcy dr. Adolfa Schaerfa na stanowisko prezydenta Austrii. Wybory prezydenckie w Austrii odbędą się dnia 5 maja br.

Ze świata filmu

B. mistrz świata w boksie, Max Schmelling oraz jego żona Anny Ondra (pośrodku) znów przed kamerą filmową. Wraz z aktorką Liselotte Pulver grają samych siebie w filmie o ich życiu i karierze bokserskiej Maxa. Film nakręcony został w Hamburgu.

Wstępne prace nad reformą szkolnictwa

Poczynione już zostały pierwsze kroki w celu opracowania zasad nowego ustroju szkolnictwa i programów nauczania. W Ministerstwie Oświaty powołano departament programów i podręczników.

Ścisłą współpracę z departamentem nawiązały powstałe niedawno przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego komisje przygotowujące tezy na ogólnokrajowy zjazd oświatowy, który ma się odbyć wiosną br. w Warszawie.

Wśród szeregu dyskutowanych koncepcji najwięcej zwolenników zyskuje pogląd, że należy wprowadzić — zamiast obecnych „jedenastolatek" — **dwunastoletni okres nauczania przez przedłużenie nauki w szkole średniej z 4 do 5 lat.** Jednocześnie uważa się za wskazany **podział szkół średnich na trzy typy: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny i w niewielu szkołach — klasyczny.** Młodzież nie uczęszczająca do szkół średnich powinna mieć do wyboru bądź 3-letnią zasadniczą szkołę zawodową, bądź też szkołę rolniczą lub różnego rodzaju kursy zawodowe.

W dyskusji **nad systemem dydaktycznym** nowej szkoły przeważa koncepcja podziału okresu nauczania na dwie zasadnicze fazy. Pierwsza, obejmująca klasy do 10 włącznie, miałaby na celu przede wszystkim wszechstronny rozwój dziecka przez wyrobienie w nim zdolności konfrontowania zdobytej wiedzy z jej praktycznym zastosowaniem w życiu. Natomiast zadaniem ostatnich dwu lat nauki w szkole średniej ma być przygotowanie ucznia do studiów wyższych lub zawodowych z uwzględnieniem wybranego przez niego kierunku.

Słyszy się opinię, że tego rodzaju reforma szkolnictwa będzie mogła być przeprowadzana stopniowo w ciągu najbliższych 2—3 lat. Do czasu jej pełnego zrealizowania konieczne będą doraźne zmiany w programach i podręcznikach szkolnych, usuwające najbardziej rażące braki i błędy.

Wysuwany jest także projekt utworzenia szkoły eksperymentalnej celem praktycznego wypróbowania w niej nowych założeń ustrojowo-dydaktycznych.

PISMO premiera Cyrankiewicza do przewodniczącego Rady Ekonomicznej

W związku z ukonstytuowaniem się Rady Ekonomicznej premier Cyrankiewicz przesłał na ręce jej przewodniczącego prof. Oskara Lange pismo, w którym stwierdza w szczególności, że rząd liczy na Radę: „Nie tylko jako na ciało opiniodawcze, ale również jako inicjujące odpowiednie prace i aktywność w szerokim zasięgu instytucji i organizacji gospodarczych w całym kraju.

W pierwszym rzędzie rząd oczekuje od Rady przeglądu i oceny obecnej sytuacji gospodarczej kraju z wnioskami Rady co do bieżącego jej kształtowania oraz wypowiedzenia się co do wydanych aktów prawnych i zastosowanych środków polityczno-gospodarczych na przełomie roku 1956—57 i ich wpływu na rozwój sytuacji gospodarczej.

Za jedno z zasadniczych zadań Rady rząd uważa, prace dla stworzenia trwałych podstaw realizowania zadań postawionych przez VIII Plenum KC PZPR przed ekonomiką polską i budowania drogi do socjalizmu w Polsce.

Z tych wszystkich względów życzę Radzie jak najpomyślniejszych wyników prac".

Podziękowanie Wł. Gomułki

Wszystkim osobom i organizacjom, które nadesłały pod moim adresem życzenia z okazji 52 rocznicy urodzin, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

Od 11 lutego obowiązują specjalne kursy walut zachodnich

9 bm. w Ministerstwie Finansów odbyła się konferencja prasowa, na której minister finansów T. Dietrich, prezes NBP — E. Drożniak i dyrektor generalny Ministerstwa Finansów — H. Kotlicki poinformowali dziennikarzy o ustaleniu przez Narodowy Bank Polski specjalnych kursów walut. Rozporządzenie prezesa NBP w tej sprawie, wydane na podstawie ustawy dewizowej, wchodzi w życie 11 bm.

Specjalny kurs walut jest odmienny od nadal obowiązującego kursu podstawowego i polega przede wszystkim na urealnieniu kursu złotego do walut zachodnich, a także jugosłowiańskiego dinara, natomiast kursy walut strefy rublowej, tj. Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej pozostają bez zmian. Nowy kurs dolara, podając przykładowo, został ustalony na 24 zł, a więc sześciokrotnie wyżej, niż to przewiduje relacja podstawowa. W tej samej 6-krotnie wyższej relacji został ustalony kurs innych walut zachodnich i dinara.

Kursy specjalne walut będą miały ograniczony zasięg działania; nie będą stosowane w handlu zagranicznym i płatnościach z nim związanych. NBP będzie prowadził sprzedaż i kupno walut według nowego kursu dla obcokrajowców przybywających do Polski, a więc turystów, dyplomatów, delegacji itp., a także dla obywateli polskich udających się za granicę. Nie oznacza to jednak zniesienia ograniczeń przy przyznawaniu prawa kupna obcych walut w NBP.

W związku z ustaleniem nowych kursów walut będą pobierane 6-krotnie wyższe opłaty za zagraniczne (poza strefą rublową) bilety kolejowe, lotnicze, karty okrętowe, a także za usługi telekomunikacyjne i pocztowe. Przystosowanie opłat telekomunikacyjnych i pocztowych do nowego kursu walut nastąpi prawdopodobnie w marcu br. Do tego czasu będą obowiązywały dotychczasowe stawki.

Przeliczenia według nowego kursu walut będą dotyczyły także kosztów utrzymania przedstawicielstw, regulowania należności z tytułu rent, emerytur i innych zaopatrzeń, alimentów, zapomóg, zarobków i spadków, praw autorskich, honorariów za usługi zawodowe, np. honorariów adwokackich, dochodów i realizacji mienia, składek do organizacji międzynarodowych, danin publicznych itp.

NARODOWY BANK POLSKI
DEPARTAMENT ZAGRANICZNY
TABELA KURSOWA NR 1/57
KURSY SPECJALNE

			Banknoty kupno zł	Banknoty sprzedaż zł
Anglia	1	£ sterling	66,90	67,20
Argentyna	100	peso arg.	63,60	66,—
Australia	1	£ australijski	46,80	48,60
Austria	100	sz. austr.	90,90	92,70
Belgia	100	fr. belg.	47,40	48,—
Brazylia	100	cruzeiro	34,80	36,60
Cejlon	100	rupii cejl.	307,80	366,—
Dania	100	kr. duńsk.	324,—	348,—
Egipt	1	£ egipski	48,60	52,80
Finlandia	100	mk. fińsk.	6,60	7,50
Francja	1000	fr. franc.	66,—	68,40
Holandia	100	hfl.	612,—	630,—
Indie	100	rupii ind.	447,—	477,—
Indonezja	100	rupii indonez.	—	—
Jugosławia	1000	dinarów	79,20	79,80
Kanada	1	$ kan.	24,60	24,96
Liban	100	£ lib.	690,—	732,—
Niem. Rep. Fed.	100	dm. „be-ko"	561,—	573,—
Norwegia	100	kr. norw.	318,—	336,—
Pakistan	100	rupii pakist.	306,—	366,—
Portugalia	100	escudo	82,50	84,—
Stany Zjedn. A. P.	1	$ USA	23,94	24,06
Syria	100	£ syr.	630,—	675,—
Szwajcaria	100	fr. szwajc.	558,—	561,—
Szwecja	100	kr. szwedz.	432,—	462,—
Turcja	100	£ tur.	—	852,—
Urugwaj	100	peso urugw.	585,—	645,—
Włochy	1000	lirów it.	37,80	40,80

Uwaga: $ — dol., £ — funt.

Z KRAJU

WARSZAWA

Prezydium Naczelnej Rady Harcerskiej zwróciło się z apelem do działaczy harcerskich i dawnych instruktorów ZHP, aby zgłaszali się do pracy wychowawczej z młodzieżą.

Apel podpisał przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego — harcmistrz Aleksander Kamiński.

* * *

W całym kraju rozpoczęły się już doroczne, statutowe zebrania wiejskie członków gminnych spółdzielni.

Jak się oblicza ok. 100 milionów zł przypadnie na wypłaty dla chłopów posiadających udziały członkowskie w gminnych spółdzielniach.

* * *

W Warszawie zakończyła się konferencja przedstawicieli zarządów kolei Bułgarii, NRD, Chin, Korei, Rumunii, ZSRR, Czechosłowacji i Polski. Na konferencji omówiono nowe formy współpracy naukowo-technicznej pomiędzy kolejami państw socjalistycznych.

Dotychczas współpraca ta była prowadzona za pośrednictwem odpowiednich organów rządowych we wszystkich tych państwach. Obecnie zarządy kolei wymienionych państw przechodzą na zasady bezpośredniej współpracy.

Szczegóły tej współpracy ustalili właśnie uczestnicy obecnej warszawskiej konferencji.

* * *

W chwili obecnej oddziały wojewódzkie Towarzystwa Szkoły Świeckiej bądź ich komitety organizacyjne działają łącznie w 12 miastach, m. in. w Katowicach, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Opolu i Zielonej Górze. W szeregu województw oddziały TSŚ utworzone zostały również w miastach powiatowych, jak Częstochowa, Bytom, Oleśnica Śląska i Kołobrzeg.

WROCŁAW

Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej w Dzierżoniowie unieszkodliwiła groźną szajkę bandycką, grasującą na terenie Bielawy na Dolnym Śląsku.

Banda dokonała kilku włamań i napadów, terroryzując napadniętych własnej roboty pistoletem na naboje karabinowe i również „domowego" wyrobu granatem. Przestępcy napadali wyłącznie na obywateli pochodzenia żydowskiego przygotowujących się do wyjazdu do Izraela.

Osobna karta działalności bandy stanowiły anonimy, podpisywane literami „AK". Dwa takie anonimowe listy, z żądaniem złożenia okupu w wysokości 50 tys. złotych pod groźbą wrzucenia granatu przez okno, wystosowano do jednego z mieszkańców Bielawy.

Banda została zdemaskowana podczas próby podjęcia okupu. Milicjanci przez trzy dni po kilkanaście godzin leżeli na śniegu zamaskowani białymi płachtami, w zorganizowanej zasadzce, nim ujęli jednego z członków bandy Zygmunta Oleśniewicza.

Dzień po dniu „Mazowsze" ustala swą markę

(Dokończenie ze str. 1)

Stoll Theatre to stary i brzydki teatr o 2.200 miejscach, ale z dobrą reputacją. Tam się szmiry nie pokazuje. Początkowo średnia frekwencja, wynikła z niedostatecznej reklamy poprzedzającej występy, wzrasta nieustannie.

Nawet współtwórczyni „Mazowsza" siły mogą czasem odmówić. Pomimo wielkiego zmęczenia pani Mira Zimińska wydaje się być zadowolona:

— Mamy nareszcie świetne recenzje. Znaczy to, że sukces artystyczny został w pełni osiągnięty. Teraz rozpocznie się sprawa kasy. Jest to bardzo ważne, gdyż dopiero przy 65 procentach frekwencji na sali pokrywamy całkowicie koszty związane z utrzymaniem zespołu. Po ostatnich recenzjach frekwencja poszła znacznie w górę. Rośnie też zainteresowanie nami ze strony impresariów z innych krajów.

— Czy macie jakieś konkretne propozycje?

Mira Zimińska uśmiecha się i milczy tajemniczo. Wiem skądinąd, że na występach „Mazowsza" bywają impresario z Włoch, Belgii, Francji i USA. Można bez przesady powiedzieć, że „Mazowsze" stać się może „fabryką dewiz".

— Z kogo jest pani zadowolona najbardziej?

— Ze wszystkich. Szczególne powodzenie ma Żywiec, Łowiczanka, oba krakowiaki, Sieradz no i wreszcie mazur. Balet pracuje znakomicie, a przecież niektóre tancerki mają czas na zmianę kostiumu między jednym a drugim tańcem obliczony dosłownie w sekundach.

— Z czego jest pani najmniej zadowolona?

— Z reklamy. Brak afiszów na mieście. Audycja telewizyjna odbędzie się dopiero 10 lutego. Program wydrukowano szpetnie i bez sensu. Anglicy wnioskują z niego, że Sygietyński żyje. Mówiąc skromnie jest to niechlujstwo.

— Co powiedzieć od pani w Polsce?

— Że całuję wszystkich. Że Londyn jest piękny, ale najmilsza Warszawa. Że w czasie naszej bytności w tutejszym „Ognisku Polskim" artyści Polonii, m. in. Ludwik Lawiński, płakali jak bobry przy powitalnych przemówieniach.

Na tym skończyła się nasza rozmowa, gdyż do drzwi dobijali się nowi interesanci. Niezależnie od przedstawicieli prasy i radia w Londynie mieszka około 45.000 Polaków, „mazowszan" zaś jest niecała setka. Sami więc rozumiecie.

STEFAN HENEL

Prof. M. Pohoryille z odczytem w Łodzi

13 lutego, o godz. 17, w sali Łódzkiego Ośrodka Propagandy Marksizmu-Leninizmu, ul. Traugutta 1, prof. Pohoryille wygłosi odczyt pt. „O aktualnych problemach współczesnych Chin".

Wstęp wolny.

Powszechny konkurs na projekt Pomnika Bohaterów Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Jak donosi dzisiejsze „Życie Warszawy" Stowarzyszenie Architektów Polskich i Związek Polskich Artystów Plastyków ogłosiły konkurs na projekt Pomnika Bohaterów Warszawy. Konkurs jest dostępny nie tylko dla zawodowych architektów i plastyków — mogą wziąć w nim udział wszyscy Polacy w kraju i za granicą.

Swoboda twórcza projektantów pozostaje bez ograniczeń. Szczegółowe warunki konkursu można otrzymać od 15 bm. w Zarządzie Głównym SARP i ZPAP (Warszawa, ul. Foksal 2) oraz w oddziałach terenowych obydwu stowarzyszeń.

Uczestnicy zagraniczni znajdą warunki konkursu w ambasadach i poselstwach polskich. Ostateczny termin składania prac konkursowych upływa 15 października br. o godz. 20.

Za względnie najlepsze prace, tzn. że zwycięzca otrzyma pierwszą nagrodę, bez względu na ogólny poziom konkursu — przyznane zostaną nagrody: pierwsza — 100.000 zł, druga — 75.000 zł, trzecia — 50.000 zł oraz 20 wyróżnień po 10.000 zł. Przy dużej ilości uczestników prawdopodobne jest zwiększenie ilości wyróżnień do czterdziestu. Uczestnikom zagranicznym nagrody zostaną wypłacone w Polsce w walucie krajowej. Zostaną oni zaproszeni do odbioru nagród przez stowarzyszenia twórcze.

Wyrok w procesie szczecińskim

Sąd Powiatowy w Szczecinie ogłosił w dniu 9 bm. wyrok w procesie pięciu uczestników chuligańskich zajść grudniowych.

Tadeusz Szczurowski został uznany winnym zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw, m. in. czynnego udziału w zajściach i zamachu na komisariat, więzienie i prokuraturę. Mocą wyroku skazany on został na 4 lata więzienia. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę skruchę okazaną przez oskarżonego w ostatnim słowie oraz jego sytuację rodzinną.

Winnym zarzucanych mu przestępstw: bicia oficera MO oraz udziału w zbiegowisku ulicznym, uznał sąd również **Antoniego Ciesielskiego** i wymierzył mu karę 3 lat więzienia.

Na rok więzienia z zawieszeniem na okres 2 lat skazany został **Bolesław Lubasiński,** któremu udowodniono udział w zbiegowisku oraz rzucanie kamieniami na więzienie. Sąd jako okoliczność łagodzącą wziął pod uwagę dotychczasową dobrą opinię Lubasińskiego i przypadkowość jego udziału w zajściach.

Leszek Majzel został uznany za winnego popełnionych przestępstw, ale — z uwagi na jego dotychczasowe nienaganne zachowanie się oraz młody wiek — sąd postanowił oddać go pod dozór rodziców.

Również pod dozór rodziców na okres próbny 2 lat sąd postanowił oddać **Walentego Stankiewicza,** wychodząc z założenia, iż dotychczasowe przebywanie w schronisku dla nieletnich oraz przewód sądowy będą dostateczną dla niego nauczką.

Sąd postanowił Lubasińskiego, Majzla i Stankiewicza natychmiast zwolnić.

Nowe stacje graniczne dla zwiększonego przebiegu pociągów międzynarodowych

WARSZAWA (PAP). — Od 3 czerwca br., tj. od wejścia w życie nowego rozkładu jazdy PKP, przez Polskę przebiegać będzie szereg nowych pociągów międzynarodowych. Będzie to możliwe dzięki uruchomieniu dalszych stacji granicznych. I tak na granicy wschodniej trwają remonty budynków i przygotowania do uruchomienia w miejscowości **Kuźnica Białostocka** wspólnej stacji granicznej polsko-radzieckiej. Przebiegać przez nią będą pociągi w kierunku Wilna i Leningradu oraz część pociągów do Moskwy, co pozwoli odciążyć stację graniczną w Brześciu.

Przez stację **Medyka i Mościska** przebiegać będą dalekobieżne pociągi międzynarodowe, np. Goerlitz — Lwów — Odessa lub Przemyśl — Lwów — Odessa. Dotychczas przez stacje te przejeżdżały tylko pociągi lokalne polskie i radzieckie.

Natomiast przez stację w Dorohusku, obsługującą dotychczas wyłącznie ruch towarowy, przebiegać będą lokalne pociągi osobowe, przeważnie do Kowna.

Na naszej granicy południowej w **Muszynie,** przez którą do Czechosłowacji przejeżdżały dotychczas tylko pociągi towarowe, od chwili wprowadzenia w życie nowego rozkładu jazdy, mają kursować również pociągi osobowe obsługujące ruch turystyczny.

Na granicy zachodniej od 3 czerwca br. uruchamia się wspólnie z NRD nową stację graniczną w Goerlitz.

Parantela Th. Gordona

„Kongresman rodem z... Tryszczyna" — pod tym tytułem ukazała się w „Gazecie Pomorskiej" notatka o koligacjach rodzinnych Thomasa Gordona, przewodniczącego komisji zagranicznej izby reprezentantów USA, którego niedawna wypowiedź na temat spraw polskich wzbudziła żywe zainteresowanie u nas w kraju.

Okazuje się, że T. Gordon urodził się wprawdzie w Chicago, ale jego ojciec Teofil — przed wyemigrowaniem do Ameryki — przez dłuższy okres zamieszkiwał w Tryszczynie (pow. Bydgoszcz). Na Pomorzu znajduje się spora grupa jego bliskich krewnych.

Zakwitły przebiśniegi

Słońce i ciepłe zachodnie wiatry spowodowały, że w przydomowych ogródkach Szczecina zakwitły pierwsze kwiaty. Spośród zeschłych liści przebiły się zielone łodyżki i białe kielichy zwiastunów wiosny — przebiśniegów.

O wiośnie także świadczą żółte, długie bazie na krzewach leszczyny i pęczniejące od soków pąki drzew.

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 10 lutego 1957 r. Nr 6 (169)

My chcemy MLECZKA!

Różnie go nazywają. Francuzi: „źródłem młodości i witalności". Włosi: „bodźcem życiowym". Amerykanie: „nektarem życia". My zaś — po prostu — mleczkiem pszczelim. Bo też jest to najprawdziwsze mleczko, a że pszczele? No, cóż, okazuje się, że i pszczoły można doić.

O tym, że młode pszczoły wydzielają z pewnych gruczołów głowy produkt, który służy za pokarm larwom, a zwłaszcza matkom — wiedziano dość dawno. Wiedziano też, że odżywianie tym pokarmem ma kolosalny wpływ na cały organizm pszczoły, głównie zaś na rozwój narządów płciowych matki i jej długowieczność. Jednak dopiero w 1932 roku uczona niemiecka przeprowadziła chemiczną analizę mleczka. To, i dalsze badania wykazały, że zawiera ono szereg składników m. in. wodę, białko, tłuszcz, węglowodany i... ową życiodajną, tajemniczą substancję.

Od dwóch lat świat nauki gorliwie bada przydatność pszczelego mleczka do leczenia ludzi. Wielu lekarzy, przede wszystkim amerykańskich i francuskich, rozpoczęło już nawet próby stosowania mleczka w zastrzykach i preparatach doustnych. Szczególnie Francuzi powitali mleczko entuzjastycznie, uważając je za środek, który powraca siły, młodość i piękno. M. in. dr Alin Caillas z Orleanu dowodzi, że mleczko pszczele poprawia samopoczucie i do pewnego stopnia regeneruje organizm.

A w ogóle ten „cud świata" powoduje ogólne polepszenie stanu zdrowia, przedłuża i wzmacnia wysiłek intelektualny, usuwa zmęczenie, przynosi ulgę przy dolegliwościach kobiecych, przede wszystkim zaś działa **odmładzająco!** Inaczej mówiąc, to, nad czym łamali głowy najteżsi alchemicy, magowie i lekarze średniowiecza, nosi w swej głowie mała pszczoła.

Kto jak kto, ale kobiety pierwsze zaczęły się żywo interesować mleczkiem — dla celów kosmetycznych. Cóż bowiem za wygoda! Jeden zastrzyk przywróci młodość, prężność mięśni, sprawność umysłu! Stajesz się bez trudu piękna niczym Lizystrata, która nota bene godzinami musiała się moczyć w oślim mleku.

W Ameryce i krajach zachodnich narobiono dużo, może za dużo szumu wokół pszczelego mleczka. U nas natomiast jak zwykle... spokój i... niedowierzające kiwanie głowami. Ostatecznie w Polsce nad mleczkiem rozpoczął systematyczne badania tylko jeden człowiek — prof. inż. Leonard Weber, kier. Zakładu Hodowli Pszczół we wrocławskiej Wyższej Szkole Rolniczej.

Wiek — 72 lata, liczne dzieła naukowe oraz wielkie uznanie wśród pszczelarzy — oto czym legitymuje się prof. Weber. Mimo swych lat bierze nadal czynny udział w działalności towarzystw i związków pszczelarskich. I tym razem odnajduję go w sali konferencyjnej na wojewódzkim zjeździe hodowców pszczół.

— W zasadzie z inną myślą niż przywracanie ludziom sił młodości rozpocząłem przyswajanie i badanie właściwości mleczka — mówi prof. Weber. — Chciałem zbadać, w jakim stopniu stosowanie zastrzyków mleczka wpłynie na zwiększenie się zawartości tłuszczu w krowim mleku.

— I jakie wyniki pan prof. osiągnął?

— Żadne.

— ???

— Tak, kiedy bowiem dowiedziano się, że uzyskuję mleczko pszczele, szereg zakładów leczniczych zwróciło się po jego próbki do swoich celów. M. in. prowadzi próby, i to podobno z dobrymi rezultatami, Woj. Poradnia Zdrowia Psychicznego. Zapas szybko skończył się i... po prostu nie mam materiału do doświadczeń. Wielu naszych lekarzy odnosi się nieufnie do tej sprawy. Podają nawet konkretne przykłady, gdy mleczko absolutnie nie podziałało np. na świnki morskie czy szczury. Ale ja znów mam dane z zagranicy, gdzie znani uczeni szczycą się poważnymi osiągnięciami w leczeniu ludzi. Np. prof. dr Izar ze Sjeny stosował mleczko pszczele przy owrzodzeniach dwunastnicy, co dało doskonałe wyniki. Prof. dr Ludwik Telatin z Imola zaobserwował z kolei, że pacjenci (psychicznie chorzy) pod wpływem mleczka doznawali uczucia zadowolenia, odzyskiwali spokój i chęć do pracy. Prof. dr Cesare Mallosi z Bolonii stwierdza, że dzieci wcześniaki i niedorozwinięte fizycznie, leczone tym preparatem, szybko przybierały na wadze. Prof. Martinetti dowodzi znów, że mleczko pszczele pobudza czynności narządów oddechowych itd.

W trakcie rozmowy wokół stolika zgromadziła się spora grupka pszczelarzy. Posypały się uwagi. Pszczelarze, czytający prasę fachową, dowiedzieli się o właściwościach mleczka i rozpoczęli na własną rękę (co jest nadzwyczaj nierozsądne) doświadczenia. „Królikami doświadczalnymi" byli bądź to oni sami, bądź też ich rodziny.

— Widzi pan moją twarz — zwraca się w pewnej chwili jeden z pszczelarzy (później dowiedziałem się nazwiska: Feliks Krawczyk z Legnicy). — Jest gładka i rumiana. A jeszcze przed rokiem była poorana bruzdami i zwiędnięta. To zdziałało mleczko...

— Rok temu zrobił mi się na ręce guz — opowiada 77-letni Wacław Bossowski z Prusic. — Pracując w pasiece znalazłem w jednym z uli mateczniki z mleczkiem. Skonsumowałem. Były kwaśne. Następne zmieszałem z miodem. Po tej porcji guz znikł. W tym roku znów mi wyskoczył, tylko na drugiej ręce. Oto on — zawinął rękaw. — Poczekam do maja, aż pszczoły wyprodukują mleczko. Jeśli pomoże, to znaczy, że jest w stu procentach dobre...

Przerywam opowiadanie, pragnąc dowiedzieć się od prof. Webera, jak wygląda podbieranie takiego mleczka.

— Larwy, które mają zostać matkami, są pielęgnowane przez pszczoły w osobnych komórkach zwanych matecznikami. W ulu znajduje się przeważnie kilka mateczników. Pszczoły gromadzą w nich przeciętnie 250 miligramów mleczka. Aby zwiększyć jego produkcję trzeba zmusić pszczoły do budowania jak największej ilości mateczników. Jaką drogą? M. in. odbierając im matkę. Co kilka dni wyjmuje się napełnione mleczkiem mateczniki i wstawia na ich miejsce nowe komórki. Z mateczników usuwa się nie rozwinięte jeszcze larwy, a mleczko wybiera łyżeczką do buteleczek. W ciągu sezonu można osiągnąć w ten sposób z jednego ula prawie 150 gramów produktu. Niestety, wciąż jeszcze nie jest opracowana najwłaściwsza metoda konserwowania mleczka jak i jego dawkowania przy poszczególnych schorzeniach. Trzeba by także (to zadanie postawiłem sobie) odkryć sposób zmuszenia pszczół do jak największej wydajności.

A więc możemy tylko wołać gromkim głosem: jak najwięcej badań, doświadczeń i... życiodajnego mleczka. Rzecz jasna, że w tym chórze najgłośniej wołać będą kobiety. Zupełnie zrozumiałe, ale... gdyby ktoś spytał mężczyznę: chcesz, by twoja żona jak najdłużej zachowała urodę i młodość, ten niewątpliwie odparłby z miejsca: oczywiście, tylko pod warunkiem... że i ja znajdowałbym się w młodzieńczej kondycji...

Przeto jeszcze raz: my chcemy mleczka!

(jot)

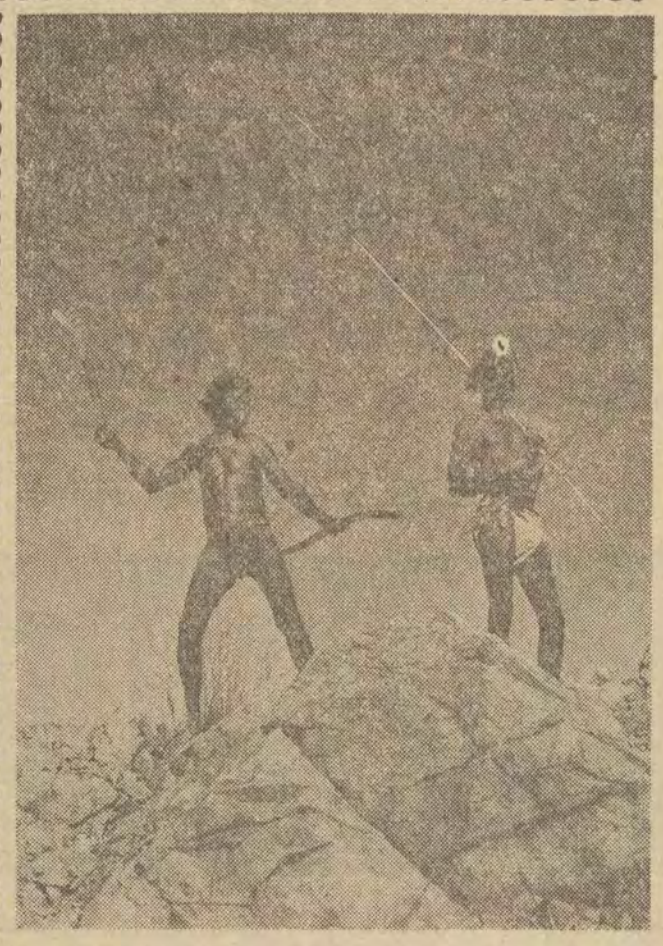

Okruchy z całego świata

KOBIETA ZA KIEROWNICĄ

Sędzia Mourner w Detroit skazał Lesly C., młodą, uroczą kierowczynię autobusu miejskiego, na 400 dolarów grzywny za spowodowanie wypadku.

Wniosek obrony o uniewinnienie oskarżonej został odrzucony z następującym uzasadnieniem: Biedronka, która wpadła za dekolt nie jest dostatecznym powodem porzucenia kierownicy.

NIEUDANA KRADZIEŻ

Fanatyk muzyki Olafsson skradł z luksusowej limuzyny 6 płyt gramofonowych. Kiedy wieczorem, w swym mieszkaniu przegrał je — zdumienie i rozczarowanie jego były ogromne. Usłyszał bowiem wyłącznie głuche dudnienie w różnych rytmach.

Zagadka wyjaśniła się dopiero następnego dnia, w czasie czytania porannych gazet. Muzykalny złodziej znalazł następujące ogłoszenie: „Wczoraj skradziono 6 płyt gramofonowych z nagraniami pracy serca. Znalazca otrzyma wysoką nagrodę. Dr..."

AMATORZY VENUS

Policję florencką zaintrygowały olbrzymie kolejki, składające się z samych młodych ludzi. Kolejki te ustawiały się stale na Placu Michelangelo, przed lunetą, przez którą można było oglądać Venus i inne planety.

Okazało się, że obiektem oglądanym tak skwapliwie przez płeć brzydką była istotnie Venus, tylko że całkiem ziemska, biorąca kąpiele powietrzne na balkonie — jak sądziła — przez nikogo nie zauważona.

FRYZURA, A WOJSKO

Włoski rekrut Rolando Castaldi z batalionu strzelców alpejskich w Suzie, przeciwstawił się przepisowemu w wojsku ostrzyżeniu jego bujnej czupryny. Przed Najwyższy Trybunał Wojskowy w Rzymie postawił go sąd w Turynie, który skazał dzielnego obrońcę swej fryzury na dwa lata więzienia.

Sędziowie rzymscy okazali się bardziej wyrozumiali dla indywidualisty, uchylili wyrok sądu w Turynie i skierowali sprawę do sądu w Weronie.

DWIE NA STO

Wielu z nas z drżeniem bierze do ręki depeszę przeczuwając, że jest ona zwiastunką złej wieści. Ostatnio generalna dyrekcja poczt angielskich sporządziła statystykę z której wynika, że na 100 depesz dwie tylko zawierają złe wiadomości. Natomiast pięć donosi o radosnych wydarzeniach, a pozostałe są natury handlowej, względnie gratulacyjne.

Obrazki australijskie

REKINY! REKINY!

Taki oto widok zastałem przed dwoma tygodniami na plaży Bondi w Sydney, gdy poszedłem tam, by ochłodzić się kąpielą. Nic więc dziwnego, że zapytałem, którędy się tu wchodzi do morza. Uprzejmi Australijczycy poinformowali mnie, nie zapominając uprzedzić, abym był ostrożny, bo sharki, to znaczy rekiny, zapuszczają się dość daleko. Ponieważ solennie obiecałem rodzinie w Łodzi, że wrócę w stanie nienaruszonym, nie oddalałem się zbytnio od brzegu. Zresztą jak się później dowiedziałem, publiczność przed morskimi rozbójnikami chronią rozpięte na znacznej długości sieci stalowe, a gdy czuwające stale straże zobaczą przez szkła lunety ze swych wieżyczek zbliżającego się potwora, natychmiast uderzają w dzwon alarmowy, a wówczas wszystko co żywe ucieka z wody...

KONIKI, ALE PRAWDZIWE

Na ulicach miast australijskich nie spotkasz konia w zaprzęgu. Wyparły je zdecydowanie konie mechaniczne, ukryte pod maskami nowoczesnych tracków czyli ciężarówek. Konie można zobaczyć jedynie na torach wyścigowych, gdy wyciągnięte w długą linię zawzięcie walczą o nagrodę dla swego pana. Byłem kilka razy na takich imprezach. Oprowadzał mnie dość oblatany facet, z zawodu pokerzysta, znany z tego, że karta zawsze mu wali. Na wyścigach często gęsto obstawiał przy mnie koniki, ale tutaj szczęście mu jakoś nie dopisywało. Czyżby rzeczywiście dlatego, że koni nie można tasować?...

PRZEMIŁA CZWÓRKA

Pozwólcie, że wam przedstawię tę czwórkę. Nastroszone stworzenie stojące w tyle, to emu, heraldyczne zwierzę Australii. Widać nie w smak mu, że młody kangurek z takim smakiem objada się wonnymi liśćmi przy „jednym stole" z pociesznym niedźwiadkiem koala. Wprawdzie kangur również został uwieczniony w herbach australijskich i na znaczkach pocztowych, ale mała to pociecha dla emu, który nie może się doczekać aż przystojna pracownica Ogrodu Zoologicznego Taronga w Sydney i jego poprosi na posiłek. Na publiczność nie ma tu co liczyć. Australijczycy nie tylko nie karmią zwierząt w Zoo buleczkami i łakociami, ale nie rzucą im nawet zardzewiałego gwoździa czy marnej żyletki..

„ABORIGINES"

Niewątpliwie, gdybym przed 200 laty napotkał w swej wędrówce takich dwóch wojowników australijskich, uzbrojonych w bumerangi i dzidy, serce uciekłoby mi w pięty. Dziś patrzyłem na nich bez obawy: potomkowie dawnych ludożerców, którzy któregoś pięknego poranka skonsumowali na śniadanie kapitana Cooka, znajdują się w specjalnych rezerwatach, dokąd zagnali ich nowi gospodarze tej ziemi. Na swobodzie lepiej się żyło tubylcom. Jeszcze w 1788 roku było ich około 300.000, dziś zostało 47.000 aborigines czystej krwi i 27.000 mieszanej. Przyznać trzeba, że ostatnimi czasy rząd australijski otacza opieką tubylców. Przecież to największa atrakcja dla turystów z całego świata.

A. O.

Polacy na szlakach świata

Pomnik w Windmill Point

Każdy naród otacza szacunkiem i sentymentem swe historyczne pamiątki. Nie można się więc dziwić, że z roku na rok pieczołowicie konserwowano na wzgórzu Windmill Point w pobliżu Prescott (południowo-wschodnia Kanada) resztki fundamentów i obmurowanie starego wiatraka. Tam bowiem w 1838 roku garstka ochotników zatknęła sztandar „Niepodległej Kanady".

Pięciodniowe walki wokół starego wiatraka zmusiły rząd angielski do zrewidowania stosunku do dotychczasowej kolonii i nadania jej szerokiej autonomii gospodarczej i politycznej, stały się więc początkiem przekształcenia kolonii w dominium.

W setną rocznicę wydarzeń (1938 rok) na wzgórzu Windmill Point zgromadziła się okoliczna ludność, przybyły władze dominialne i delegacje z całego kraju, a zwłaszcza delegacje P o l o n i i k a n a d y j s k i e j.

Gdy premier Mackenzie King dokonywał odsłonięcia pomnika, kompanie honorowe wojsk kanadyjskich, angielskich i amerykańskich prezentowały broń, składając hołd bohaterom sprzed 100 lat. Czas jest sprawiedliwym sędzią ludzi i wydarzeń.

Ze szczególnym wzruszeniem zgromadzeni Polacy powtarzali nazwiska Gustawa Szulca, Berendy, Okońskiego, Mayera, widniejące na spiżowej tablicy. Przecież oni, ich rodacy stali się bohaterami Kanady.

Gustaw Szulc

Gustaw Szulc, ochotnik powstania listopadowego, odznaczony za waleczność krzyżem Virtuti Militari kończył 9-miesięczną kampanię w Królestwie bolesnym aktem złożenia broni na terytorium Prus. Prysły nadzieje na wywalczenie zwycięstwa; pozostało jednak niewzruszone przekonanie, że walkę narodowo-wyzwoleńczą należy kontynuować; pozostało szczere poczucie braterstwa z wszystkimi, którzy dobijają się niepodległości dla własnego kraju i pozostała nienawiść do tyranii gdziekolwiek ona panuje.

Gustaw Szulc nie chciał gnuśnieć w zakładach (obozach) utworzonych we Francji dla polskich emigrantów. Opuścił więc Europę i osiadł w pobliżu Nowego Jorku.

Po paru latach został człowiekiem zamożnym. Przesyłał nawet znaczne kwoty jako pomoc dla rodaków biedujących we Francji i Anglii. Ale Gustaw Szulc nie przekształcił się w mieszczucha - dorobkiewicza, zdolnego co najwyżej do odruchów filantropii. Z utraconej ojczyzny wyniósł i zachował poczucie solidarności z tymi wszystkimi, którzy walczą o niepodległość narodową.

W latach 1836—1838 ludność Kanady wysunęła żądanie samodzielności gospodarczej i politycznej. Nie chciała bowiem znosić dłużej biernie wyzysku metropolii. Raz po raz dochodziło do demonstracji i rozruchów ulicznych, które przekształciły się w powstanie zbrojne.

Lichо przygotowane i nieudolnie kierowane nie mogło ono poszczycić się sukcesami. Lecz walka o niepodległość Kanady wywołała żywy oddźwięk wśród społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, które przecież w podobny sposób zaczęło przed laty walkę o własne samostanowienie. Powstały komitety gromadzące ze składek obywatelskich broń, zaopatrzenie i fundusze. Zaczęły tworzyć się oddziały ochotnicze i właśnie...

Gustaw Szulc rozpoczął formować pułk ochotników. Kanadyjskie władze powstańcze mianowały go pułkownikiem, a dowodzony przez niego oddział miał wchodzić w skład tzw. „wschodniej dywizji Birge'a".

W walce o wolność Kanady

W pierwszych dniach listopada 1838 r. Szulc na czele około 170 ludzi przeprawił się przez rzekę św. Wawrzyńca, by połączyć się z ową „wschodnią dywizją".

Jednakże zamiast szumnie reklamowanej „dywizji" natrafił na nieliczne oddziałki partyzanckie nie posiadające jednolitego kierownictwa, niezdolne do jakiejś szerszej operacji wojskowej. Plan zdobycia miasta Prescott pozostał tylko planem.

Tymczasem dowództwo angielskie rzuciło przeciw powstańcom w tym rejonie znaczne siły. Szereg oddziałków uległo rozproszeniu. Szulc musiał podjąć ciężką decyzję: czy wycofać się z powrotem do Stanów Zjednoczonych, czy przedzierać się w głąb kraju, gdzie jeszcze trwały walki. Na naradzie z oficerami zapadło postanowienie — nie cofać się, walczyć.

Jednakże w międzyczasie pierścień wojsk angielskich zamknął się szczelnie wokół oddziału straceńców. Zajmują więc oni stanowiska na wzgórzu Windmill Point i pod osłoną wiatraka i zabudowań gospodarczych podejmują nierówną walkę.

Dowódca angielski proponował Szulcowi i jego żołnierzom wolny odwrót pod warunkiem złożenia zobowiązania, że żaden z nich nie będzie walczył przeciwko Imperium Brytyjskiemu. Ta oferta „wspaniałomyślności" została odrzucona.

Wokół wzgórza rozgorzały więc zacięte walki. Pięć dni (12—16 listopada 1838) ochotnicy odpierali natarcia angielskie, wspomagane ogniem artylerii. W gruzach legły zabudowania, spłonął wiatrak, lecz opór obrońców został złamany dopiero wówczas, gdy nie mieli już amunicji i ulegli w walce wręcz.

Ranny Szulc został przewieziony do fortu Henry i tam postawiony przed sądem wojennym. „Buntownika" skazano na karę śmierci i wyrok wykonano 8 grudnia.

Testament dowódcy

Zasługuje na uwagę testament Szulca spisany na kilka godzin przed jego śmiercią. Swą ostatnią wolą przeznaczył on 1/3 dość znacznego majątku dla wdów i sierot po żołnierzach angielskich poległych pod wiatrakiem. To postanowienie motywował tak: „...nie są oni winni temu, że nie umieją odróżnić sprawy słusznej od niesłusznej i że broniąc interesu króla występują przeciwko obywatelom..."

W oddziale Szulca znajdowała się spora grupa Polaków. Niestety, dokumenty upamiętniły tylko trzy nazwiska, które widnieją dziś na tablicy wmurowanej na miejscu walki. Musimy więc pamiętać, że oprócz Ernesta Berendy, Jana Okońskiego i O. Mayera również i inni Polacy jako prawdziwi, nieznani żołnierze polegli na wzgórzu Westmill Point w walce o prawa dla ludności Kanady.

Zanim wzniesiono pomnik na miejscu bojów, okoliczna ludność rokrocznie, od 1839 r. składała wiązanki kwiatów — znak pamięci, czci i uznania.

WŁ. BORTNOWSKI

Nowoczesny Otello

Osobliwa scena zazdrości rozegrała się na Haiti. Oto pewien współczesny Otello, niejaki p. Filippo, chciał targnąć się na życie swojej przyjaciółki i spalić jej mieszkanie.

Sąd uwolnił go, ponieważ pan Filippo udowodnił, że... były to tylko groźby. Rzecz codzienna. Niemniej piszemy o tym, ponieważ oskarżony... miał 93 lata, a jego ukochana lat 90.

Osobliwy skarb

Osobliwy skarb zamierzają wydobyć nurkowie z głębi morza w australijskiej zatoce obok Brisbane. W roku 1890 zatonął tam frachtowiec „Tom Jenkins", który miał na pokładzie cenny ładunek: niezliczoną ilość butelek autentycznej szkockiej whisky. Cenny napój ten, który z biegiem lat podobno nabrał jeszcze cenniejszych własności, nęci licznych amatorów. I oni też zorganizowali obecnie akcję wydobycia skarbu z dna morza.

— Powiedz mi w tej chwili, gdzie spędziłaś wczorajszą noc?

Alkohol szkodzi nie tylko ludziom

Nie udało się polowanie na lisy w Chelsea (Anglia). Rozbiło się — wypadłszy z wozu — kilka butelek z piwem i winem. Psy, polizawszy płyn — lekko zamroczone alkoholem — straciły na czas jakiś węch i w żaden sposób nie mogły wywąchać śladu uciekającego lisa.

Małpi żart

Na małpi żart pozwolił sobie pewien dozorca małp — pensjonariuszek sztokholmskiego ogrodu zoologicznego. Oto bohomazy ukochanej przez siebie małpy, bawiącej się w „malarstwo", przesłał na wystawę, zorganizowaną przez Królewską Akademię.

Dziwne te kleksy i plamy „eksperci" uznali za genialne dzieło nieznanego mistrza, któremu też przyznano nagrodę. Kiedy dozorca przedstawił im owego „mistrza", obrażeni eksperci oskarżyli dowcipnisia o... wprowadzenie władzy w błąd.

Gawędy o książkach

H. G. Wells

Nie ma chyba człowieka, który by nie tęsknił czasami do lektury, przekraczającej wymiary mniej lub więcej znanej rzeczywistości. Mam tu na myśli beletrystykę „fantastyczną", opartą na motywach i pomysłach niezwykłych, niesamowitych, wprowadzających czytelnika w świat dziwów, nie krępowanych prawami i rygorami powszednich doświadczeń.

H. G. Wells, podobnie jak J. Verne, należy do tych pisarzy, których utwory nie są jedynie grą wrażliwej i bogatej wyobraźni. Fantastyka trzymana jest tu w karbach ogólnych założeń logicznych i ma przeważnie za podłoże istniejące już wynalazki i odkrycia naukowe, którym nadaje śmielsze, lotniejsze perspektywy. I dlatego zdarza się nieraz, że wyobraźnia pisarza wyprzedza myśl naukowca, konstruktora, technika, a to, co wczoraj było tylko „fantastycznym" pomysłem beletrysty, dziś lub jutro staje się konkretną, bezsporną realnością.

Wydany ostatnio wybór „Opowieści fantastycznych" H. G. Wellsa („Czytelnik", s. 564) będzie na pewno jednym z „bestsellerów" bieżącego sezonu. Wśród 19 utworów umieszczonych w zbiorze są pozycje dawniej już u nas tłumaczone (np. „Wehikuł czasu", „Kraina ślepców" i in.), większość jednak tych fascynujących opowiadań ukazuje się w przekładzie polskim po raz pierwszy. Wells szczęśliwie łączy poważną i wielostronną wiedzę z polotem wyobraźni twórczej, dzięki czemu jego „fantastyczne" opowieści nie są wymuszonym i płaskim zmyśleniem, lecz tworem rzetelnego talentu, oryginalnym i dobrze skonstruowanym. Każdy, kto przeczyta choćby 2—3 opowiadania Wellsa, oceni te ich zalety bez trudu.

H. H. Kirst

Powieść niemieckiego pisarza H. H. Kirsta „08/15" (wyd. MON, s. 348) zyskała sobie duży rozgłos na Zachodzie, a i u nas drukowana w odcinkach w jednym z dzienników, wzbudziła żywe zainteresowanie. W swej bardzo realistycznej książce Kirst dał ciekawy i szczegółowy obraz stosunków, jakie panowały w armii hitlerowskiej w przeddzień wyprawy na Polskę, co było wstępem do drugiej wojny światowej.

Lokalizując akcję w obrębie „małego garnizonu", a mówiąc ściślej — na terenie koszar pułku artylerii, autor odmalował i wycieniował ten swoisty światek z całą wyrazistością jego rysów i cech specyficznych. W tym koszarowym kręgu porusza się mnóstwo umundurowanych postaci — od dowódcy pułku począwszy, aż do zwykłych szeregowców, poddanych udrękom pruskiego „drillu".

Ten właśnie „drill", tradycyjny i uparty, górował ponad wszystkim, nie wyłączając nawet wpływów hitlerowskiej ideologii. Bo jeśli wierzyć Kirstowi, wpływy te były dość powierzchowne i zarówno wśród wyższych jak niższych szarż niejeden mocno powątpiewał o rzekomej wszechmądrości Fuehrera i sceptycznie patrzył na jego światoburcze plany. Trudno nam powiedzieć, czy taki stan rzeczy był w Wehrmachcie zjawiskiem powszechnym, czy też dotyczył tylko niektórych jednostek wojskowych, jak np. ta, gdzie odbywał swą służbę autor powieści. Te sprawy mogą rozstrzygnąć tylko sumienni historycy militaryzmu niemieckiego. Niezależnie od ich opinii, powieść Kirsta trzeba zakwalifikować jako wnikliwe i drobiazgowe studium środowiskowe, wnoszące wiele cennego materiału do zagadnień psychologii żołnierza niemieckiego i innych problemów hitlerowskiej machiny wojskowej. W obliczu remilitaryzacji Niemiec zachodnich, dokonywanej w imię haseł agresji i odwetu, sprawy ukazane w powieści Kirsta nie są dziś obojętne i nieaktualne. Wkrótce ma być wydany drugi tom tej powieści, w którym znajdą miejsce wojenne przeżycia jej bohaterów na froncie wschodnim.

Nowikow — Priboj

Wydawnictwo MON wznowiło w bardzo starannej formie wielką batalistyczną powieść A. Nowikowa - Priboja — „Cusima" (2 tomy, łącznie s. 964). Autor był marynarzem floty carskiej i brał udział w tej historycznej bitwie morskiej (27 maja 1905 r.), zakończonej klęską eskadry adm. Makarowa. Dzięki tym osobistym przeżyciom Nowikowa, jego obszerna relacja odznacza się niezwykłą bezpośredniością i autentyzmem wprost doskonałym. Pisząc swą głośną książkę już po Rewolucji Październikowej, Nowikow posłużył się nie tylko zapiskami i wspomnieniami własnymi, lecz wykorzystał również świadectwa innych uczestników bitwy oraz dokumenty archiwalne związane z jej historią.

Wartość powieści Nowikowa wykracza poza ramy batalistyki. Nowikow daje nam zarazem pojęcie o sytuacji w Rosji, ogarniętej gorączką rewolucyjną, o nastrojach niezadowolenia i buntu, szerzących się wśród marynarzy, i o wielu innych zdarzeniach i zjawiskach, zapowiadających niedaleki koniec władzy samodzierżawnej.

B. D.

Szachy

Jednym z ważnych elementów gry w szachy jest obliczanie forsownych kontynuacji, tj. takich posunięć, które mogą przynieść korzyść (stratę) materialną, albo doprowadzić do mata. Im bardziej partia zbliża się do punktu kulminacyjnego, tym więcej i tym dokładniej należy obliczać posunięcia, zarówno w ataku jak i obronie. Nie wykorzystana okazja wygranej często nie powraca, a przewagę uzyskuje przeciwnik.

Rozpatrzmy poniższy diagram. Białe mają wieżę mniej, poza tym grozi im 1. ...He4+. Istnieje jednak możliwość wygranej, wystarczy tylko dokładnie obliczyć: 1. G:C7+! Pion e6 stwarza groźby matowe na ostatniej linii. Jedynego obrońcę, Wc8 należy tylko unieszkodliwić.

1. ...W:c7 2. Wb8+ Wc8.
3. He8+!! Teraz król musi opuścić wieżę.
3. ...K:e8. 4. W:c8 i nieprawdopodobne stało się możliwe — czarne dostały mata.

Videla

Winz

CZY CUD?

Znany z okrucieństwa był żyjący w XI wieku pan miasta Coventry w Anglii. Kiedy poddani błagali go, ażeby raczył ulżyć ich doli, oświadczył: „Stanie się to, jeśli małżonka moja nago przejedzie na koniu przez ulice miasta".

Żona hrabiego, ażeby ulżyć nędzy ogółu, wzięła męża za słowo i istotnie w stroju Ewy przejechała przez miasto.

Niedawno grono pomysłowych obywateli Coventry postanowiło powtórzyć z całą skrupulatnością to historyczne widowisko. Część obywateli, dbając o moralność miasta, modliła się, ażeby spadł deszcz i przeszkodził publicznemu zgorszeniu. I rzeczywiście w dzień oznaczony lało jak z cebra. Nawiasem mówiąc — nawet bez specjalnych modlitw — deszcz pada w Anglii bardzo często...

Kącik filatelisty

Co pewien czas ukazują się we Francji znaczki przedstawiające podobizny wybitnych ludzi.

Ostatnio wydana w tym kraju seria z podobiznami rozmaitych, nieżyjących już znakomitości — jest dla filatelistów polskich szczególnie ciekawa. Na jednym ze znaczków widzimy mianowicie Chopina. (Jest to w naszej reprodukcji piąty znaczek od lewej strony — 20 frankówka). Pozostałe znaczki przedstawiają: 8 fr. — Petrarka, 12 fr. — J. B. Lulli, 15 fr. — J. J. Rousseau, 18 fr. — Franklin, 30 fr. — Van Gogh.

Pierwszy dzień obiegu serii — 12 listopada 1956 r.

Jak wynika z niedawno opublikowanego planu emisji francuskich znaczków, w roku bieżącym ukaże się we Francji nowa seria znaczków z podobiznami wybitnych osobistości. Wśród nich znajdzie się również znaczek z portretem Mikołaja Kopernika.

Czy wiecie że...

... nie na całym świecie bywają burze? Nie ma ich zupełnie pod Biegunem. W Europie najmniej burz notowanych jest w Skandynawii, a najwięcej we Włoszech.

... że stalowa kula byłaby w drodze 42 minuty i 15 sekund, gdyby przebiec mogła przez tunel, przebity przez całą ziemię.

○

... że człowiek, wchodząc na górę wysokości 1.200 m. zużywa tyle energii, ile straciłby jej podczas 50 km marszu przez równinę.

○

... że jako jedyny ssak, tylko słoń żyje dłużej niż człowiek. Nierzadko zdarza się, iż dożywa on 100 lat.

○

... że wbrew przysłowiu, rak nie chodzi tyłem. I, ażeby cofnąć się w razie niebezpieczeństwa, dokonuje nagłego ruchu za pomocą silnego uderzenia ogona.

○

... że węże nie wydzielają wilgoci przez skórę (czyli, że się nie pocą). Dlatego też, gdyby węża potrzymano przez dłuższy czas na bardzo ostrym słońcu, po jakimś czasie musiałby zginąć.

○

... że słoń, aczkolwiek jest z natury ciężki, biegnie tak szybko jak gazela. Naturalnie wtedy, kiedy jest podrażniony, czy podniecony.

○

... że niezliczone gatunki owadów zniszczyłyby w przeciągu 7 lat zboże, owoce i jarzyny na całym świecie (przez co uległaby zagładzie ludzkość), gdyby nie ptaki, których zasadniczym pożywieniem są właśnie owady.

○

... że jedna z linii kolejowych w południowo-amerykańskim państwie Boliwii przebiega na wysokości 4.880 metrów. Jest to najwyżej położona linia kolejowa świata.

○

... że nie bez racji ślimaki uważane są za najpowolniejsze stworzenia. Pełzający ślimak w przeciągu minuty pokrywa przestrzeń 7,5 cm, to znaczy w ciągu miesiąca około 5 km.

○

... że gęś wytrzymalsza jest na mróz aniżeli niedźwiedź polarny. Większość zwierząt nie wytrzymuje na ogół temperatury 45 stopni poniżej zera. Niedźwiedzie polarne czują się dobrze jeszcze przy 80 stopniach, ale gęsi i kaczki „załamują się" dopiero przy 110 stopniach.

Nowa moda

Białe myszki widział prawdopodobnie pomysłowy szewc paryski Codre, gdy zaprojektował ten oto model. Uwaga, posiadaczki pantofelków z myszką! Koty mogą zaatakować wasze nylony.

PASKI i KRATKI

Tkaniny w paski i kratkę są nadal bardzo modne. Kratki polecamy oczywiście paniom szczuplejszym a paski (szczególnie wzdłuż) tęższym. Na rysunku trzy skromne, a jednocześnie eleganckie modele. Pierwsza z lewej suknia posiada duże klapy i cięte kieszenie. Zapięcie dwurzędowe, na cztery guziki. Środkowa ma szeroką spódnicę w nie zaprasowane fałdy, zapięcie na trzy guziczki, poniżej aksamitka. Ozdobą trzeciej sukienki są patki.

Światopełk Karpiński

Dwie humoreski

OSZCZĘDNOŚĆ

Dobrze jest być oszczędnym, ale są ludzie, którym nie przychodzi to z łatwością. Co zrobić i jak postępować, żeby nie wydać pieniędzy — oto kłopotliwe i jakże trudne zagadnienie.

Złożysz na książeczkę, to niebawem cię widzą przy kasie, jak marnujesz czas i tkwisz w ogonku, żeby podjąć już połowę pieniędzy.

Skarbonkę kupisz, pieniądze starasz się w niej ukryć przed samym sobą, to już po kilku dniach ją rozbijesz i jeszcze możesz przy tej operacji ręce sobie pokaleczyć. Pieniędzy na ciągłe kupowanie skarbonek — także bardzo szkoda.

Pan Antoni Zaryło inaczej rozwiązał tę kwestię. Otrzymywał pensję we wtorki i w piątki. Przez pozostałe dni nigdy nie miał grosza. Wszystkie inwestycje mógł robić jedynie w te dwa wybrane dni. Jednak nie zarabiał aż tyle, żeby mógł sobie kupić na przykład zegarek z wtorkowej czy piątkowej pensji. Kiedy chciał nabyć jakąś kosztowniejszą rzecz, musiał część pieniędzy przetrzymać z wtorku aż do piątku (z piątku do wtorku nie próbował nawet, sobota bowiem była nazbyt stromą przeszkodą).

Po wielu próbach, które nie wydały żadnego poważniejszego rezultatu, miły pan Zaryło wpadł na pomysł, który likwidował wszelką lekkomyślność.

Kiedy chciał w piątek kupić sobie coś kosztowniejszego, szedł we wtorek po otrzymaniu pieniędzy na pocztę i nadawał odpowiednią sumę do Słonima, Mławy, Siedlec, czy Zawichostu.

Dobierał naturalnie nie istniejące nazwiska adresatów, jak np. Orybazy Wyporek, Kalikst, Szuja (dwojga imion) Niechuczko, Ernest Obawa i tysiąc bardziej dziwacznych.

Potem wracał zadowolony do domu. Teraz nie mógł już podjąć owych pieniędzy, choćby płakał i wył z żalu. Musiały jechać do Słonimia, Mławy, Siedlec czy Wyszogrodu. Dopiero po paru dniach wracały do niego z powrotem.

Z dopiskiem: „adresat nieznany".

Jeśli wracały w piątek, mógł sobie kupić ową rzecz, lub zrobić uplanowaną inwestycję. Czasem spóźniały się, a wtedy nie miał już piątkowych pieniędzy.

Jest to koszmar, ale koszmar ze słonecznym promykiem nadziei.

Pewnego dnia pan Antoś (pozwolj pan, że nazwę go zdrobniale) nadał 50 złotych do Bodzantowa na nazwisko Elżbiety Piętaszek.

Czekał parę dni, tydzień, miesiąc. Pieniądze nie wróciły.

Zrobił reklamację i wniósł ją na poczcie. Okazało się, że pieniądze zostały doręczone adresatowi.

Wszystko w porządku. W Bodzantowie mieszka Elżbieta Piętaszek.

Owszem.

Pokwitowała.

Pan Zaryło napisał do niej. Nie odpisała. Podał ją do sądu. Baba wyjaśniła, że przywłaszczenia żadnego nie było. Pieniądze były wysłane pod jej adresem i na jej nazwisko. Przy tym w Bodzantowie innej Elżbiety Piętaszek wcale nie ma.

Sąd ją uniewinnił.

Pan Zaryło występuje na drogę cywilną. Koszty adwokata, taksówki i czasu dawno już przekroczyły ową sumę.

Oszczędność go zgubiła. Na wiosnę nigdy nie wiadomo, co człowiekowi może zaszkodzić.

WINDA

Ze wszystkich pojazdów mechanicznych, najgłupsza — to winda. Bywają inteligentne samochody. Sympatyczne i kulturalne wozy o rasowych liniach. Lekkomyślne, lecz pełne jakże wspaniałej fantazji.

Spotykamy proste auta ciężarowe. One znowu posiadają zdrowy, chłopski rozum, który nigdy nie zawodzi. Nawet tępe i grubokościste autobusy miejskie odznaczają się pracowitością.

Okropne motocykle, które powstały ze skrzyżowania roweru z maszyną do szycia, także mają swój jakiś zwariowany sens.

Ale windy... windy są bezmyślne, głupie i w ogóle nie mają sensu.

Wsiadasz do pudełka i jedziesz. Wolno. Przy tym do góry. Ta szafa, która pierwsza żyła z balonem i po dziewięciu miesiącach urodziła windę, powinna być porąbana i spalona publicznie.

Wsiadasz. Naciskasz ponumerowaną krostę i jedziesz do góry. Szyby matowe, krajobrazów nie widać. Ohyda.

Człowiek w windzie zachowuje się jak wariat. Naturalnie, kiedy jedzie sam. Najpierw tępo patrzy w sufit. Nudzi się. Żeby jakoś zabawić podróżnych, windy są zaopatrzone w lustra. Jadący zauważa lustro i zaczyna po raz tysięczny oglądać swoją mordę.

Poprawia kapelusz. Wydyma usta. Po czym uśmiecha się do siebie głupawo. Ten z lustra robi dziwne miny do jadącego samotnie idioty. Wreszcie winda zatrzymuje się.

Naturalnie, jeśli jedzie w niej kobieta, no, to sprawa komplikuje się bardzo. Bowiem baba zagapiła się w lustro, otwiera torebkę, wyjmuje puderniczkę, zaczyna się mizdrzyć. Maluje sobie usta. Kiedy zajechała na górę, na chwilę przerywa zajęcie, naciska guzik z napisem „parter" i spływa w dół malując sobie usta. Potem jedzie znowu do góry. Może tak godzinami. Przecież w windzie jest lustro.

Jeśli windą jedzie kilka nieznajomych osób, to zaraz robi się przykry nastrój i wszyscy mierzą się nieufnym wzrokiem.

Zdarza się jednak, że dwie młode obce sobie osoby, na przykład młody człowiek i miła panienka wsiadają do windy z roztargnieniem i nonszalancją, widząc wszystko poza sobą, a wysiadają po minucie na drugim piętrze nie widząc nic poza sobą.

Bywa także, że nie wysiadają. Na dole tłum lokatorów wali kluczami w metalowe oszklenie, a oni jadą z dołu na górę i z góry na dół przez kilka godzin.

Trzeba sprowadzać montera i policjanta.

Właśnie tak się stało. Monter spuścił windę, a policjant spisał protokół młodym państwu, bowiem nie byli to państwo młodzi.

Pan L. M. i pani R. F. tłumaczyli się w sądzie, że nie umieli obchodzić się z windą i nie wiedzieli, co trzeba robić, żeby wysiąść.

Na pytanie, czemu nie byli ubrani, wyjaśnili, że od tak długiej jazdy zrobiło się w windzie bardzo duszno.

il.: St. Cieloch

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

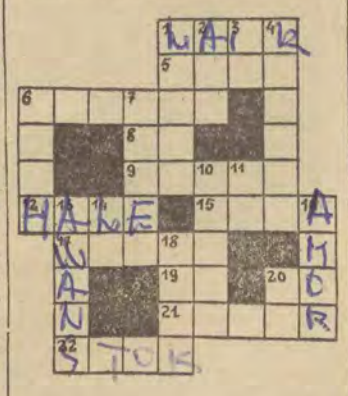

Poziomo: 1. Człowiek świecki. 5. Kawior. 6. Ptak kurowaty świelnie upierzony. 8. Nuta. 9. Opłata prawnie ustalona. 12. Wielkie pastwiska w Tatrach, położone powyżej granicy lasów. 15. Powróz skręcony z dwóch lub więcej postronków. 17. Rzeka w Polsce. 19. U Rzymian jednostka monetarna. 20. Zaimek. 21. Błękit, kolor modry. 22. Zbocze góry.

Pionowo: 1. W myśl określenia Euklidesa figura geometryczna jednowymiarowa, ściślej tor (ślad) ruchu punktu. 2. W psychologii czynność psychiczna, np. myślenie. 3. Symbol chemiczny pierwiastka irydu. 4. Okrycie wierzchnie u Turków. 6. Największy geniusz muzyki niemieckiej. 7. Kwiat. 10. Grupa społeczna. 11. Nuta. 13. Posunięcie na wyższe stanowisko. 14. Nuta. 16. Rzymski bóg miłości. 18. Minerał, kwaśny krzemian magnezu, miękki i łagodny w dotknięciu. 20. Przysłówek.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 6. I. br.:

Poziomo: 1. Dotyk. 4. Badyl. 7. Korepetycja. 8. Ameba. 9. Amory. 10. Płoza. 12. Wrzos. 14. Kwiaciarnia. 15. Racja. 16 Rzepa. **Pionowo:** 1. Dykta. 2. Torpedowiec. 3. Kopia 4. Butla. 5. Dochodzenie. 6. Liany. 10. Poker. 11. Akcja. 12. Wiatr. 13. Szala.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: 1. Mirosław Kendrzeński, Łódź, Gdańska 9; 2. Witalis Wolański, Łódź, Zachodnia 24 (blok 26); 3. Grażyna Tylman, Łódź, Podrzeczna 14; 4. Hanna Roszkowska, Łódź, Kilińskiego 25; 5. Marian Rychlik, Zduńska Wola, Krucza 5, m. 12.

Poranna gimnastyka

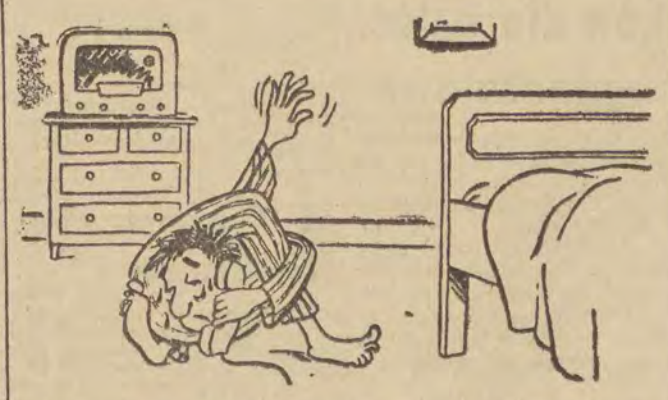

Czy to Polskie Radio? Chciałem mówić z p. Hoffmanem, który właśnie zakończył gimnastykę poranną!

Książę i rzeźnik

Kiedy księżna Monaco powiła swemu małżonkowi córkę, spadkobierczynię starego nazwiska, radosną tę wieść obwieściło światu 21 wystrzałów armatnich.

Więcej, bo 101 wystrzałów armatnich wstrząsnęło ciszą zachodnio-francuskiej wsi St. Malo du Bois, kiedy po 20-letnim oczekiwaniu pewien znany i ogólnie szanowany tam rzeźnik stał się ojcem syna.

To się nazywa demokracja: co wolno księciu, ostatecznie wolno również i rzeźnikowi!

Śpiewaczka hiszpańska Margarita Sierra jest... chodzącą radiostacją. Przed występami w USA wpadła ona na pomysł uniezależnienia się od mikrofonu na estradzie, przez noszenie na sobie całego urządzenia nadawczego, przekazującego jej głos mikrofonom. Mikrofon ma ukryty na piersiach, a wzmacniacz... na nodze pod obszerną spódnicą.

CAF

Kobieca logika

Pewna wieśniaczka prowadziła swą krowę na jarmark. Na górskiej dróżce spotkał ją policjant.

— Czy nie wiecie — zwrócił się groźnie do wieśniaczki — że ta droga jest przeznaczona tylko dla pieszych?

— A czy pan chce powiedzieć — odparła rezolutna wieśniaczka, ująwszy się rękoma pod boki — że moja krowa jedzie na rowerze?

* * *

— W tym roku będziemy musieli ograniczyć się w wydatkach — powiedział Kowalski do żony. — Aby zapewnić ci spokojną przyszłość ubezpieczyłem swoje życie na 100 tys. zł.

— Dziękuję ci za troskliwość — odparła żona. — Wobec tego nie będziesz chyba potrzebował teraz biegać z każdym drobiazgiem do lekarza.

* * *

W najokazalszym ze swych dekoltów wyszła kiedyś Gina Lollobrigida na taras swego hotelu w Cannes.

Jakaś niewiasta, siedząca przy sąsiednim stoliku zrobiła okrągłe oczy i rzekła do swego towarzysza.

— Ta kobieta musi mieć świetną krawcową. Zdumiewające, ile potrafi ona wydobyć z każdego materiału.

Najciekawsze przeżycie w urzędzie

Cenne nagrody ufundowała redakcja jednego z amsterdamskich czasopism dla zwycięzców konkursu na temat: „Moje najciekawsze przeżycie w urzędzie".

Pierwszą nagrodę otrzymał pewien starszy pan, który napisał krótko:

„Przed okienkiem zjawił się jakiś pan i zaczął: „Chciałbym..." Urzędnik przerwał mu krótko: „Proszę następne okienko".

Marzenia o własnym domku
coraz bardziej realne

„Od dawna marzymy z żoną o własnym domku. Ale co zrobić kiedy roczna pensja moja nie wystarczy na pokrycie kosztów budowy, bez pomocy ratalnej" — pisze do naszej redakcji młody robotnik Mieczysław Z.

„Zwracamy się o przydzielenie nam 50—100 działek budowlanych w rejonie byłego PGR Wenecja" — piszą do Prez. Rady Narodowej członkowie nowoutworzonej spółdzielni budowlanej z Rudy Pabianickiej.

Listów w sprawie domków indywidualnych od poszczególnych osób, jak i od spółdzielni tworzonych przy zakładach pracy, a nawet przy komitetach blokowych, wpływa wiele. Świadczą one o niebywałym wprost zainteresowaniu tym problemem, co wobec dalszej, nie ulegającej poprawie sytuacji mieszkaniowej wydaje się być zjawiskiem całkowicie uzasadnionym.

Chcąc poinformować czytelników, jak wygląda obecnie sprawa budownictwa indywidualnego, przeprowadziliśmy rozmowę z zastępcą naczelnego architekta Łodzi **inż. Kędzierskim**, zadając mu te pytania, na które odpowiedzi, jak sądzimy z listów, najbardziej zainteresują przyszłych inwestorów.

Z CZEGO BUDOWAĆ?

Zarząd Architektury i Budownictwa z troską patrzy na ciągle jeszcze **niedostateczne zaopatrzenie Łodzi w materiały budowlane.** Szuka więc rozwiązania drogą maksymalnego wykorzystania miejscowych materiałów zastępczych oraz koordynacji poczynań poszczególnych zakładów przemysłowych (np. przemysł włókienniczy, gazownia, elektrownia).

W Łodzi szereg zakładów przemysłowych bądź zorganizowało już, bądź znajduje się w trakcie organizacji **wytwórni prefabrykatów**, które przyczyniłyby się do zlikwidowania chronicznego deficytu cegły. Np. Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych produkują w ramach produkcji ubocznej prefabrykaty z żużlu dla potrzeb budownictwa indywidualnego swoich pracowników.

JAK WYGLĄDA LOKALIZACJA?

Oczywiście dla budownictwa tego typu potrzebne są odpowiednie tereny. Zarząd Architektury i Budownictwa ma jednak jeszcze pewne trudności z przejmowaniem terenów pod budownictwo państwowe i uspołecznione. Wskutek tego ograniczone są możliwości przydziału terenów dla budowy domków indywidualnych w Łodzi.

Są to trudności natury prawnej, ale **już na najbliższej sesji Sejmu przewiduje się uchwalenie noweli do ustawy o obrocie ziemią.** Otworzy ona możliwości odpłatnego przejęcia terenów przez prezydia rad narodowych.

W obecnej chwili w ZAiB jest już ponad 1.000 zgłoszeń zbiorowych o przyznanie kilkudziesięciu działek dla pracowników łódzkich zakładów przemysłowych. Prowadzone są m. in. rozmowy z Zakładem Sieci Elektrycznej i Zjednoczeniem Energetycznym, Łódzką Wytwórnią Maszyn i innymi w sprawie **zlokalizowania budownictwa na terenie Rogów.** Jest to dzielnica posiadająca dobre warunki: zalesiona i korzystnie usytuowana, z niezbyt odległą komunikacją miejską.

SKĄD WZIĄĆ KREDYTY?

Dla budownictwa uspołecznionego (przy zakładach pracy) mogą być wykorzystane z ogólnej puli kredyty budowlane, bądź też kredyty przydzielane przez odnośne ministerstwa, którym te zakłady podlegają. **Wysokość kredytów wynosi od 70—90 proc. kosztów budowy domku: 90 proc. — uzyskuje budownictwo blokowe przyzakładowe, 80 proc. — indywidualne przyzakładowe, 70 proc. — indywidualne.**

Pożyczki te uzyskuje się w Banku Gospodarstwa Krajowego po otrzymaniu lokalizacji (przydział terenu) oraz zatwierdzeniu projektu budowlanego. Inwestor (budujący domek) może korzystać z projektów typowych, względnie katalogowych, dla których zbędne jest opracowywanie projektów.

JAKIE SĄ TYPY DOMKÓW?

Są dwa typy domków katalogowych **M1 i M3** (3-pokojowe: 2 na dole, trzeci na górze). M1 kosztuje 120 tysięcy, a M3 — 110 tys. zł.

Ponadto są jeszcze **domki z prefabrykatów trzcinowych** z drewnem. Domek taki jest ciepły, tani, lecz mniej trwały, (ale „swoje" 30—40 lat wytrzyma). I ostatni rodzaj stanowią **domki typowe z cegły**, budowane metodą tradycyjną. W opracowaniu są **nowe typy z prefabrykatów** sporządzonych z materiałów zastępczych jak żużlo-beton, płyty spilśnione.

W warszawskim SARP przy ul. Foksal zorganizowany był konkurs ogólnopolski na domki indywidualne. Od 4 lutego trwa tam pokaz publiczny 208 projektów nadesłanych na ten konkurs. Niezawodnie zainteresowani zechcą sobie tę wystawę obejrzeć.

A jakie stanowisko zajmie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi w sprawie budownictwa indywidualnego?

— Prezydium będzie popierać produkcję prefabrykatów **z maksymalną eliminacją materiałów deficytowych** jak cegła, drewno itp. Pójdzie inwestorom na rękę, łącząc wysiłki poszczególnych zakładów pracy w drodze wymiany wzajemnych usług oraz przez maksymalne wykorzystanie pracy samych zainteresowanych. Doprowadzi w ten sposób do obniżenia kosztów budowy.

LUDMIŁA GUTKOWSKA

Dziennik kulturalny

SPOTKANIE LITERATÓW ŁÓDZKICH Z TEATROLOGIEM SŁOWEŃSKIM

Onegdaj w lokalu Polskiego Związku Literatów, Oddział Łódź, odbyło się spotkanie naszych pisarzy z bawiącym obecnie w Łodzi teatrologiem i literatem słoweńskim dr Bratko Kreftem.

W dyskusji poruszono szereg spraw z dziedziny literatury i teatru, a równocześnie omówiono możliwość bliższych kontaktów między literatami łódzkimi a pisarzami słoweńskimi.

LICEUM BIBLIOTEKARSKIE OTRZYMAŁO LOCUM

Dziesięć lat wędrował Odyseusz, zanim po zdobyciu Troi wrócił na skalistą Itakę. Historię jego tułaczki opisał przedziwnie w swojej „Odysei" Homer.

Jaki z kolei Homer opisze tułaczkę Liceum Bibliotekarskiego w Łodzi, które w ciągu 4 lat, 8 razy zmieniało siedzibę?

Obecnie Liceum Bibliotekarskie otrzymało odpowiedni dla siebie lokal w pałacyku przy Placu Zwycięstwa, dokąd również przeniesiono z ulicy Jarocza szkołę muzyczną.

Oby w tej swojej nowej siedzibie Liceum Bibliotekarskie pozostało już na stałe. M.

„ZGADUJ — ZGADULA" I „BRAZYLIA"

Ogólnie podobała się łodzianom impreza, zorganizowana w Wimie pt. „Zgaduj — zgadula" z udziałem drezdeńskiej orkiestry jazzowej oraz solistki Renee Franke.

Po tej zachęcającej próbie, ujrzymy z kolei 25 lutego nowe wydanie „Zgaduj — zgaduli" z udziałem zespołu jazzowego pod kierunkiem Jerzego Walaska oraz z Carmen Moreno, Rokitą i Przybylskim.

Atrakcją „Zgaduj — zgaduli", organizowanej 11 marca, będzie zespół muzyczny radia węgierskiego, a w kwietniu urozmaici ją występ zespołu francuskiego.

Tyle o różnych wersjach „Zgaduj — zgaduli". A teraz chcielibyśmy zakomunikować naszym czytelnikom wiadomość, która z pewnością ich zainteresuje. Oto w kwietniu przybędzie do naszego miasta słynny — o światowej sławie — zespół brazylijski „Brasilia na".

CHŁOPI BIORĄ UDZIAŁ W KONKURSIE RECYTATORSKIM

Na terenie woj. łódzkiego zgłosiło się do IV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego ponad 2.000 osób — to znaczy mniej, niż w ubiegłych latach. W eliminacjach środowiskowych wzięło udział 300 pracowników rolnych.

A.

Czyżby wiosna? W Łodzi zakwitły... ananasy

W szklarniach ogrodniczego zespołu PGR Wenecja pod Łodzią, wiosna w pełni. Całą gamą mocnych barw zakwitły **setki azalii, hiacyntów, tysiące tulipanów i narcyzów.**

Ostatnio w gospodarstwie ogrodniczym przy ul. Siewnej na Nowym Złotnie zakwitło również **kilkanaście krzewów egzotycznych ananasów.** Po upływie dwóch — trzech miesięcy smakowite owoce z PGR-owskich plantacji powędrują do „Delikatesów" jako prawdziwie delikatesowy przysmak.

Bez „wędrówek"

Przedsiębiorstwo Handlu Meblami rozpoczęło z nowym rokiem przymagazynową sprzedaż mebli w dwóch punktach miasta przy ulicy Tuwima 83 i Piotrkowskiej 252.

Oprócz tego zorganizowano sklepy wzorcowe, w których klient może wybrać odpowiadający mu wzór mebli a następnie kupić na raty w magazynie lub za gotówkę na miejscu. Dzięki temu usprawnieniu sprzedaży kupujący nie będzie musiał odbywać kilkakrotnych wędrówek ze sklepu do magazynu i na odwrót.

Koresp. W. Karlikowski

Podczas audycji telewizyjnej, nadawanej z Hollywood pt. „Prawda czy konsekwencje" pani Weronika Wadsworth bez trosko ciągnie za ogon tygrysa. Nie wie ona, że tygrys jest naprawdę żywy — z krwi i kości. Stojący obok Bob Barker powiadomił ją, że ciągnie ona tylko ogon skóry tygrysiej, w którą miał się rzekomo ubrać John Bostron, śmiejący się z drugiej strony w kulak. Ażeby jednak ważący ok. 160 kg „kotek" nie zdenerwował się na wszelki wypadek uspokaja go jego pogromca Melwin Koontz. Cała ta sielanka odbywała się w takt piosenki „Trzymaj tygrysa".

Recital fortepianowy Edit Hambalko odwołany

Rada Uczelniana ZSP przy Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi zawiadamia, że zapowiedziany na niedzielę, 10 lutego br. godz. 17 recital fortepianowy węgierskiej pianistki Edit Hambalko **nie odbędzie się** ze względu na przygotowania do odjazdu węgierskich studentów.

W Gabinecie Radnego

W czwartek, 14 lutego, o godz. 18, w Gabinecie Radnego przy ul. Piotrkowskiej 104 odbędzie się spotkanie radnych Rady Narodowej m. Łodzi i dzielnicowych rad narodowych z kierownikiem Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej.

Tematem spotkania będzie omówienie nowych form administrowania budynkami mieszkalnymi.

Łódzki karnawał w sklepach tekstylnych

— W grudniu i styczniu sprzedałam ponad 2 tysiące sukien balowych — mówi ekspedientka największego domu z odzieżą PDT przy ul. Piotrkowskiej 87 p. Jadwiga Pyszkiewicz. — **A początkowo sklepy były się przyjmować gotową konfekcję, sądząc że nie znajdą nabywców...**

Również „Galiux" sprzedaje dziennie — jak twierdzi ekspedientka p. Irena Turek — od 20 do 25 sukien balowych i coctailowych.

Kobiety wychodzą ze słusznego założenia: po co marnować czas na krawcową i przymiarki, kiedy można znaleźć w łódzkich sklepach suknie modne, ładne i niedrogie! Przeważają **modele z tafty** w cenie 585 — 800 zł. Były też **suknie skromniejsze** w cenie 300 — 400 zł, ale chwilowo ich zabrakło. Cieszyły się one największym powodzeniem, zwłaszcza wśród młodych dziewcząt.

Są i modele droższe — do 1.200 zł. Przyozdobione modnie cekinami (chociaż nie zawsze umiejętnie). Wysokość ceny kształtuje się tu w zależności od długości serii. Tzw. krótkie serie nie przekraczające kilku lub kilkunastu modeli tego samego typu kosztują drożej.

Klienki wyrażają ubolewanie, że **nie ma na miejscu usługowego punktu krawiec kiego dla drobnych poprawek.** Niewątpliwie przydałby się bardzo.

Na koniec usłyszeliśmy przyjemną wiadomość, **że na sezon letni,** rozpoczynający się w handlu już w marcu, **przygotowano bardzo duży wybór letnich sukienek z barwnych kretonów, gofry, jedwabnego „milanezu" i jedwabiu stylonowego.** Mają to być najnowsze modele i takież wzory.

Tak więc w roku bieżącym można już zauważyć pewien krok naprzód w dziedzinie zaopatrzenia i estetyki mody.

Lu-Ga.

Co się dzieje z „przyjaciółmi sztuk pięknych"?

Szkoda, że działalność Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych uległa ostatnio jak gdyby zahamowaniu. Dobrze byłoby, gdyby — nawiązując do dawnych dobrych tradycji — w dalszym ciągu organizowało ono spotkania publiczności z malarzami i (nie popierając specjalnie żadnego kierunku) bezstronnie informowało łodzian o różnych prądach w malarstwie polskim i zagranicznym.

J.

Coś dla wędkarzy

W dniu 15 lutego, o godz. 18, odbędzie się szkolenie członków Koła PZW-Łódź oraz wyświetlenie filmów w świetlicy Łaźni Miejskich przy ul. Zachodniej 56.

* * *

W dniu 24. II. Koło urządza wieczorek towarzyski. Zgłoszenia osób pragnących wziąć udział w tym wieczorku przyjmuje sekretariat Koła do dnia 20 bm.

Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą.

BYWAJĄ I TACY KONTROLERZY

W znanym tłoku łódzkich tramwajów łatwo można zgubić abonament, ale odnaleźć go to już sprawa wcale nie łatwa. Toteż ob. H. Płachcińska zgubiwszy swój abonament w dniu 2 bm., nie liczyła się z tym, że wróci on do niej i to już następnego dnia przyniesiony osobiście przez sympatycznego kontrolera MPK, ob. Andrzeja Majera.

(21 K)

WYREMONTOWALI

W roku ubiegłym przy ul. Zielonej 5 odbywał się remont. „Przy sposobności" robotnicy przeprowadzający go wybili kilka szyb w oknach i w drzwiach na klatce schodowej w prawej oficynie i poszli.

Lokatorzy interweniowali w dyrekcji MZBM. Ta puściła skargę mimo uszu. Przeszła zima, wiosna, lato. Teraz znowu zima w pełni, a okien jak nie ma tak nie ma. Czyżby MZBM - Polesie sądził, że sprawa uległa już przedawnieniu?

(3130-R)

I CHORZY CHCĄ CZYTAĆ PRASĘ

...ale nie po wygórowanych cenach (80 gr za „Dziennik"), dlatego też proszą Dyrekcję szpitala im. Pirogowa (gdzie „obowiązują" tego rodzaju ceny), aby zainteresowała się tą sprawą i w jakiś sposób, może po porozumieniu z Ruchem, uregulowała dostarczanie chorym czasopism. (63 R)

Tajemnica sypialnego wagonu

Zbliżała się godzina 15.12. Za niecały kwadrans odchodzi mój pociąg. Kiedy znalazłam się na Dworcu Łódź-Fabr., miałam zaledwie 5 minut czasu, aby wsiąść do wagonu.

Podczas, kiedy biegnąc wzdłuż peronu, szukałam przedziału I klasy, spostrzegłam... ależ tak — oryginalny wagon sypialny, dołączony do pociągu kursującego na trasie Łódź—Skierniewice.

Wagon sypialny do Skierniewic? — nie wierzyłam własnym oczom. Ależ to chyba jakaś pomyłka?

Niestety, był to fakt oczywisty, jeden z tych, o których się filozofom nie śniło, a które wciąż jeszcze mają miejsce w naszej gospodarce.

* * *

W łódzkiej DOKP moją interpelację przyjęto z pewnym zdziwieniem.

— Do Skierniewic sleepingiem? Pani żartuje — uśmiechnął się dyrektor okręgowy, ale kiedy zapewniłam, że daleko mi do żartów, obiecał sprawdzić. W chwilę potem informacji udzielał Dział Przewozów DOKP.

— Owszem, do Skierniewic chodzi wagon sypialny, ale... w charakterze I klasy. Dlaczego? O, to już problem wyższej techniki. Po prostu dlatego, że w normalnych wagonach I klasy brak jest piecyków potrzebnych do ogrzewania wagonów prowadzonych elektrowozem. Dlaczego więc nie wmontowuje się takich piecyków, jakie wmontowano do wagonów II klasy, również przystosowanych do składu na trakcji elektrycznej? No, przecież już tłumaczyliśmy... Niemożliwość techniczna!

Z dalszych informacji dowiedziałam się, że wspomniany pociąg do Skierniewic nie jest jedynym pociągiem podmiejskim, w którym jest wagon sypialny jako I klasa, że do Koluszek jeździ takich „sleepingowych" pociągów 20 na dobę i że zostało to podyktowane specjalnym zarządzeniem Centralnego Zarządu Przewozów Ministerstwa Kolei z dnia 4 stycznia br., którego łódzka DOKP nie jest w stanie zmienić.

Może więc Łódź ma za dużo miejsc sypialnych w pociągach dalekobieżnych i zarządzenie to wynika ze słusznych przesłanek ekonomicznych?

Nic podobnego. W dziale wagonów sypialnych łódzkiego „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej 68 informują:

— Z miejscami sypialnymi wciąż mamy kłopot. Do Zakopanego np. dysponujemy zaledwie 9 miejscami, nielepiej jest z Krynicą. Do Gdyni i Gdańska w ogóle nie ma sleepingu i musimy wysłuchiwać z tego powodu wiele gorzkich słów od pasażerów. Widać wciąż jeszcze za mało mamy wagonów sypialnych... — tłumaczą usprawiedliwiająco.

Z „Orbisu" wyszłam oblana potem. Miałam wielką ochotę zrobienia małej „rozróbki" z powodu tych Skierniewic i Koluszek, ale opanowałam się. Po co dolewać oliwy do ognia i denerwować i tak już dosyć zdenerwowanych pasażerów, którzy od kasy sleepingowej odeszli z kwitkiem? Niech już lepiej tłukąc swoje stare, czy chore kości w zwykłych wagonach osobowych myślą, że nie wygody ich podróży do Gdyni, Zakopanego, Kudowy, czy Krynicy zawdzięczają trudnościom gospodarczym (na co tak chętnie zwalamy wszystkie nasze zaniedbania), a nie niezrozumiałym zarządzeniom.

K. WYRZ.

Czy poczta to miejsce spotkań „towarzyskich"?

Szacowny skądinąd Urząd Pocztowy nr 1 w Łodzi przy ul. Kilińskiego, stał się — jak pisze nasz korespondent J. S. — miejscem spotkań młodych ludzi płci obojga.

W wieczornych godzinach zajmują oni przez długi czas miejsca przy stołach do korespondencji — mimo iż sami nic nie załatwiają — wciągają krzesła za kabiny telefoniczne i przeszkadzają rozmawiającym.

Na poczcie jest widno, ciepło i przyjemnie, ale to nie jest powód, żeby robić sobie z niej miejsce spotkań towarzyskich. I nie tylko towarzyskich...

Oga)

Zamiast upominków dla dzieci
książeczki oszczędnościowe

Ciekawą formę podarunków zainicjowała załoga Spółdzielni Pracy im. G. Dymitrowa w Łodzi.

Organizatorzy dziecięcej zabawy noworocznej dla dzieci pracowników Spółdzielni im. Dymitrowa zamiast upominków noworocznych wręczyli dzieciom... książeczki oszczędnościowe P.K.O. Łącznie 90 dzieci otrzymało książeczki oszczędnościowe.

A ponieważ suma przeznaczona przez zarząd spółdzielni na upominki wynosiła 9.000 złotych, więc wkłady na książeczkach dziecięcych nie tylko pozwoliły na kupno ładnej zabawki lub innego upominku, według życzeń każdego dziecka, ale stanowiły również dla rodziców obdarowanych dzieci okazję do zapoczątkowania wychowawczego oddziaływania na dziecko w kierunku systematycznego oszczędzania.

Inicjatywa spółdzielców ze Spółdzielni Pracy im. G. Dymitrowa w Łodzi zasługuje na naśladowanie. **(k)**

Statystyka, która napawa niepokojem

Mandaty płacą i... chodzą jak chcą

Otrzymaliśmy statystykę z Komendy Ruchu MO dotyczącą wypadków ulicznych w Łodzi za 40 dni bieżącego roku. Na jezdniach zarejestrowano 56 nieszczęśliwych wypadków w tym zabitych było 5 osób a rannych 31. W liczbie tej jest zabity jeden chłopiec a dziesięciu innych zostało rannych lub odniosło lżejsze obrażenia.

Gdy porównamy te liczby z liczbami z roku ubiegłego w tym samym okresie, kiedy były 63 wypadki, ani jednego zabitego i 21 osób rannych, to tego rodzaju zestawienie napawa niepokojem i nie będzie w tym przesady, jeśli uderzymy na alarm.

Warto również przy omawianiu tej ponurej statystyki zaznaczyć, **że w pięciu śmiertelnych wypadkach**, jakie miały miejsce w pierwszych dniach tego roku w **ani jednym nie ponoszą winy kierowcy pojazdów.** Dwa razy śmierć nastąpiła z powodu wyskakiwania z tramwaju, dwukrotnie pod kołami pojazdów zginęli pijacy. W jednym wypadku poniósł śmierć 9-letni chłopak pozbawiony opieki rodziców.

Trzeba tutaj dodać, że zima tegoroczna w porównaniu z ubiegłą jest lżejsza, nie ma śniegu ani ślizgawicy, tym więc gorzej jeżeli chodzi o ilość nieszczęśliwych wypadków.

Obserwacje jakie ostatnio poczynili milicjanci z Komendy Ruchu dowodzą niezbicie, że nastąpiło wyraźne rozluźnienie dyscypliny przechodniów. Łodzianie nie stosują się do obowiązujących przepisów, schodzą z chodników na jezdnię, przekraczają ulicę w niedozwolonych miejscach, wreszcie na skrzyżowaniach, gdzie są sygnały świetlne przechodzą na drugą stronę pod czerwonymi semaforami w chwili gdy przejeżdżają samochody.

Wszystkie te przykłady skłoniły Komendę Ruchu do stosowania ostrych sankcji wobec osób lekceważących obowiązujące przepisy. Dzienie spisuje się przeszło 80 mandatów karnych. No, ale cóż, łodzianie płacą i nadal chodzą po ulicach jak chcą.

Nie koniec na tym. Wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwajów stało się ostatnio rzeczą nagminną. Milicja za tego rodzaju wykroczenia również będzie bezwzględnie karać.

Przypominamy, że w MDK na wystawie ruchu drogowego codziennie odbywają się pogadanki dla młodzieży o poruszaniu się po jezdniach, przykładowo ilustrowane na stole plastycznym. W szkołach prowadzi się pogadanki dla młodzieży.

Jedynie zdyscyplinowana postawa całego społeczeństwa, stosowanie obowiązujących przepisów drogowych oraz większa opieka nad dziećmi, może przyczynić się do zmniejszenia ilości nieszczęśliwych wypadków na jezdniach.

Sk.

Kurs nauki podstawowej zorganizowano na Stokach

Jakkolwiek mamy w Łodzi wieczorowe szkoły podstawowe dla dorosłych, nie wszyscy, a zwłaszcza mieszkańcy peryferii, mogą do nich uczęszczać. Dlatego też Oddział Oświaty Prezydium DRN - Widzew postanowił zorganizować dla dorosłych kurs nauki podstawowej w szkole TPD nr 7 na Stokach. Lekcje na kursie będą się odbywały dwa razy tygodniowo (od godziny 17—20, lub od 18 do 21, w zależności od życzenia kursantów).

Program każdej klasy będzie przerabiany w okresie półrocznym. **Ukończenie kursu jest równoznaczne z ukończeniem szkoły podstawowej.**

Zapisy odbywają się w kancelarii szkoły TPD nr 7 przy ul. Serpentyny oraz w Oddziale Oświaty przy ul. Szpitalnej 2.

Korespondent **A. B.**

Jak zadrzewiać

W związku ze zbliżającą się wiosną, Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody rozpoczął prowadzenie bezpłatnego poradnictwa w dziedzinie planowania budowy, konserwacji i ochrony zadrzewień. Jednocześnie wskazuje osoby, które mogą się tych prac podjąć.

Dział dysponuje zespołem kwalifikowanych fachowców, co zapewnia odpowiedni poziom udzielanych porad i pomocy.

Zgłaszać się mogą zarówno instytucje jak i osoby prywatne do Działu Zadrzewień, Warszawa, ul. Reja 3-5. (k)

V KONKURS Pieśni, Tańca i Recytacji Radzieckich

Żywy oddźwięk znalazł w Łodzi również i tego roku z kolei V Konkurs Pieśni, Tańca i Recytacji Radzieckich, tym więcej, że jego organizator — Zarząd Łódzki TPP-R — ufundował nagrody w wysokości 10.000 zł.

Do konkursu przystąpiło ponad **60 zespołów**, zgrupowanych w 35 szkołach. Do eliminacji końcowych zgłosiło się **15 szkół** i 30 zespołów. Ogółem liczba uczestników w tej imprezie wyniosła ponad **1000 osób.**

Pierwsze miejsce zajęła **21 Szkoła Podstawowa** oraz **Liceum Kulturalno - Oświatowe.**

Zainteresowanie eliminacjami było wielkie. Polskie Radio z Warszawy przysłało ekipę, która nagrała poszczególne fragmenty.

Uroczyste zakończenie konkursu oraz rozdanie nagród odbędzie się 18 lutego o godz. 17 w sali MDK.

A.

Przyczyny niepowodzenia dzieci w nauce

10 lutego br. w Studium Nauczycielskim przy ul. Narutowicza 59A, o godz. 10, mgr Henryk Pelasiak wygłosi wykład nt. „Przyczyny niepowodzenia dzieci w nauce". Po wykładzie przewidziana dyskusja.

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (Więckowskiego 15, w gmachu Teatru Nowego) g. 10 „Eugeniusz Onegin". 11.2 g. 19

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Szkoła żon" g. 19.30 „Noc listopadowa". 11.2 nieczynny

JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „Interes przede wszystkim", g. 19 „Zgubiony list". 11.2 g. 19 „Zgubiony list"

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 16 „Śpiąca królewna" g. 19.15 „Lalka w klasztorze". 11.2 g. 19.15 „Rewia"

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Bomba wybuchnie o siódmej" 11.2 g. 19.15

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 16 i 19.30 „Panna Maliczewska" 11.2 nieczynny

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Za siedmioma górami" (g. 12 przedstawienie zamknięte). 11.2 nieczynny

„ARLEKIN" (Piotrkowska 150) g. 15 i 17 „Dzikie łabędzie". 11.2 g. 17

PARIS SUR GLACE — g. 15 i 19 (hala sportowa Widzew) 11.2 g. 19

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16. 11.2 nieczynne

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ali Baba i 40 rozbójników" dozw. od od lat 16 g. 9.30 (seans zamknięty g. 12) 14.30 16.30, 18.30, 20.30. 11.2 „Ali Baba i 40 rozbójników" dozw. od lat 16 g. 9.30, 12. 14.30 16.30, 18.30, 20.30

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Tajemnica piękności", „Grzech", „Zbójnicki" g. 9., 10., 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22. 11.2 g. 9, 10, 11, 12, 13 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych „Gdy zapalają się choinki", „Historia o czyżyku", „Fujarka i dzbanuszek" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, '6 17. „Sąd Boży" g. 18.15 (20.15 oraz film dokum.) dozw. od lat 16. 11.2 „Sąd Boży" dozw. od lat 16, g. 9.45, 11.45. 13.45 (g. 19.45 oraz film dokum.) Program dla najmłodszych — „Gdy zapalają się choinki", „Historia o czyżyku", „Fujarka i dzbanuszek" g. 15.45. 16.45, 17.45

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Wróg publiczny nr 1" dozw. od lat 18 g. 9.30, 11.45, 14 „Włóczęga" dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20 11.2 „Wróg publiczny nr 1" g. 12.45. „Włóczęga" g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 179) „Ludzie w bieli" g. 11 14, 16, 18, 20. 11.2 g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Gęsi Baby Jagi" g. 10.30, „Błękitna Mewa" g. 12, 14, 16, 18 20 dozw. od lat 7. 11.2 „Błękitna Mewa" g. 16 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Osiołek Magdany", „Przygody dobrego wojaka Szwejka" g. 10, 13, 15 dozw. od lat 7. „Gwiazdy patrzą na nas" g. 17, 19, 21. 11.2 jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza 6) „Gdzie jest Misio" g. 11, 12. „Spotkamy się na Kasiopei" dozw. od lat 18 g. 14, 16, 18, 20 11.2 „Spotkamy się na Kasiopei" g. (15 oraz film dokum.) 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Czerwone i czarne" dozw. od lat 16 g. 14 18, 11.2 jak wyżej

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Ali Baba i 40 rozbójników" g. 16, 18, 20 11.2 g. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 34) „Proporce na wietrze" g. 10.30, 12 — „Sprawa nr 306" g. 16 18 (20 oraz film dokumentalny). 11.2 „Sprawa nr 306" dozw. od lat 12 g. 16. 18. (20 oraz film dokum.)

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Złota antylopa" g. 11 „Historia pewnej miłości" dozw. od lat 14 g. 16.45, 19. 11.2 „Karuzela miłości" dozw. od lat 14, g. 17, 19

ŚWIT (Balucki Rynek) „Bajka o smoku" g. 10.30. Program składany g. 12. 13.30 „Jak beznańskie psy" dozw. od lat 18 g. 16, 18. 20 11.2 „Jak bezpańskie psy" g. 16, 18, 20

STUDIO (Bystrzycka 7-9) Film dokum. „Janosik", „Czarodziejski kufer" g. 10. 11.30, „Mąż dla Anny Zacheo" dozw. od lat 18 g. 15. 17, 19 11.2 Film dokum. „Janosik" g. 16. „Sala nr 9" g. 17. 19

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Julietta" (oraz film dokum. g. 10.30) 16, 18, 20 dozw. od lat 16. 11.2 „Julietta" g. 16 18. 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Trzej Muszkieterowie" dozw. od lat 16 g. (9 i 12 seanse zamknięte) 15, 17.30, 20 11.2 „Trzej Muszkieterowie" g. 15, 17.30 20

WISŁA (Tuwima nr 1) „Sąd Boży" dozw. od lat 16 g. 9.30 i 12.10 (seanse zamkn.) g. 14. 16, 18, 20. 11.2 „Sąd Boży" g. (9.30 oraz film dokum.) 12.10, 14 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Pan kapitan i jego bohater" — dozw. od lat 16 g. (11 oraz film dokum.) 14 16, 18, 20. (Od dnia 11 do 13.II. 57 r. kino z powodu remontu nieczynne.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „La Strada" — dozw. od lat 16 g. 9.10 11.15 (13.30 oraz film dokum.) 16.30, 18.45, 21 11.2 jak wyżej

ZACHETA (Zgierska 26) „Irena do domu" — dozw. od lat 7 (10.15. 13.15 oraz film dokumentalny) 16, 18, 20 11.2 „Irena do domu" g. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów) „Mąż dla Anny Zacheo" dozw. od lat 18 g. 11, 15, 17, 19

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18. 11.2 nieczynna

ZOO — czynne g. 9—15

Dyżury aptek

10.II. (niedziela)

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23.

11.II. (poniedziałek)

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI
10 i 11.II. (niedziela — poniedziałek)

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36, Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, Przyrodnicza 7—9

10.II. (niedziela)

Chirurgia Szpital im dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

11.II. (poniedziałek)

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Zakątna 44.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Poradnie dla dzieci chorych dyżurują: ul. Piotrkowska 113, Lecznicza 6, ul. Zuli Pacanowskiej 3, g. 14—18.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

LEKARZY specjalistów, protetyków oraz techników dentystycznych poszukuje **Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Województwa Łódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 15** (lewa oficyna II piętro) **tel. 362-57.** Zgłoszenia w godz. od 8 do 15. 550-K

TECHNOLOGA branży mleczarskiej zatrudni Biuro Projektów Inwestycyjnych Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego **Pracownia Wielospecjalistyczna w Łodzi, ul. Więckowskiego 35.** 549-K

SAMODZIELNEGO księgowego na stanowisko kwestora zatrudni **Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi.** Zgłoszenia w sekretariacie uczelni przy **ul. Narutowicza 77/II p.** 548-K

PIĘCIU STRAŻAKÓW do straży pożarnej oraz **kierownika gospodarstwa rolnego** do majątku **Pęcławice** zatrudnią **Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „1 Maja" w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 81/83.** Mieszkanie dla kier. gospodarstwa zapewnione.

WYKONAWCÓW do naprawy szpul tarczowych różnych wielkości w ilości ca 2.000 szt. poszukują **Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Łodzi, Plac Niepodległości nr 4.** Oferty prosimy zgłaszać do działu zaopatrzenia. 541-K

DWÓCH tokarzy wysoko wykwalifikowanych — zatrudni **Sp-nia Pracy „Metalowiec" w Łodzi, ul. Brzozowa 11 - 13 - 15.** Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Sp-ni w godz. od 8 do 13.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

PIŁY tarczowe gładkotnące (heblowe) 20—35 cm kupię. Roosevelta 16 m. 8 1548 G

OPONY 500×16 kupię. Tel. 328-78

MASZYNĘ do szycia „Singer" (dobrą), maszyny kupię. Tel. 311-26

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „WFM" — sprzedam. Więckowskiego 30, m. 26

PIANINO krzyżowe — sprzedam. Obr. Stalingradu 63, lewa ofic. parter 940 g

FORTEPIAN koncertowy krótki sprzedam lub zamienię na pianino. Nowomiejska 4 m. 40, prawa oficyna III wejście

MOTOCYKL „DKW" 350 ccm NZ sprzedam, Rewolucji 1905 r. nr 10—17 (Południowa) 1461 G

LODÓWKĘ „Zis" nową sprzedam. Piotrkowska 83 m. 27 1351 G

SAMOCHÓD marki BMW mały kabriolet — sprzedam. Łódź, Wyczółkowskiego 1 1622 g

SYPIALNIĘ, stół, krzesła, meble kuchenne — sprzedam. Wiadomość Tel. 319-25 od godz. 17 do 19 1694 g

WARSZTAT mechaniczny wraz z placem 1.500 m kw. w śródmieściu — sprzedam. Piotrkowska 123 m. 5 1616 G

SADZONKI pomidorów sprzedam. Ogrodnictwo na Kuraku pod Zgierzem 1748 G

POWIĘKSZALNIK „Leica" automat sprzedam. Gdańska 15 m. 10. Tel. 344-92 1437 G

MOTOCYKL „BMW" 700 z koszem, stan bardzo dobry sprzedam, ul. Konwalijowa 19, Marysin II (pomiędzy torem a kościołem) 1316 g

FUTRO damskie — piżmaki rozmiar średni — sprzedam. Tel. 309-03

MOTOR „AWO" nowy — sprzedam. Tkacka 27 I piętro 1397 g

SAMOCHÓD osobowy „Wanderer" 4-cylindrowy, 4-drzwiowy, stan idealny sprzedam Łódź-Ruda, Komunalna 2, przystanek tramwajowy Marysin 1232 G

SAMOCHÓD 5-osobowy małolitrażowy z licznikiem sprzedam. Sierakowskiego 39

MOTOCYKL „Zündapp" 200 ccm — sprzedam Wiadomość: Justynów nr 2 przy przystanku kolejowym 1297 g

2 MASZYNY 6/60 i 10/90 do robienia swetrów sprzedam Łódź, Aleksandrowska 151—1. Zgłaszać się godz. 12 do 14 do 14 1208 g

SZAFĘ-bibliotekę kombinowaną (orzech) sprzedam. Gdańska 67—11 od godz. 15—18 606 g

KOMPLET stołowy orzech, 2 tapczany, szafa mahoń, urządzenie kuchenne, wózek dziecinny, kuchnię gazową — stan b. dobry — sprzedam. Wiadomość tel. 355-71 godziny 17—19

MASZYNKĘ pończoszniczą, kuchenne meble, 2 fotele sprzedam, Łódź, Wojska Polskiego bl. 31b m. 9 1254

PIANINO krzyżowe — sprzedam. Oglądać Kowieńska 20 1595 g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „UNIWERSALNA"
w PABIANICACH, ul. Sienkiewicza nr 15 tel. 38-73

komunikuje pt. klientom, że z dniem **1. II. 1957 r. przejęła** od Bazy Remontowej WZSP w Pabianicach przy ul. Sejmowej 1, wszystkie usługi w zakresie **robót spawalniczych, kowalskich, ślusarskich i tokarskich.**

„UNIWERSALNA" poleca jednocześnie dla instytucji uspołecznionych i prywatnych usługi w zakresie:

1) **NAPRAWY MASZYN DO PISANIA I LICZENIA** oraz **MASZYN DO SZYCIA**
2) **WULKANIZACJI OPON, DĘTEK I OBUWIA**
3) **MALARSTWA SZYLDÓW I REKLAM**
4) **STOLARSTWA I BEDNARSTWA**
5) **NAPRAWY SILNIKÓW**
6) **NAPRAWY APARATÓW PRECYZYJNYCH I LABORATORYJNYCH**
7) **ZEGARMISTRZOSTWA**

oraz **wykonuje prace szklarskie i ramy, przyjmuje również zlecenia na pracę domową (sprzątanie).**

PRACA

GOSPOSIA z referencjami potrzebna. Kilińskiego 82, m. 35 parter

KRAWCA damskiego dobrego — przyjmę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „1391"

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre Aleja Kościuszki 8 m. 7

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre Szczepan Truchim, Uniwersytecka 3

GOSPODYNI do lekarza potrzebna. Próchnika 9 m. 34 Ganasiński

POMOC domowa potrzebna. Próchnika 10 m. 30 1530 g

UCZEŃ lub uczennica oraz czeladnik na wykwintną robotę do krawca damskiego potrzebny. Więckowskiego 26 m. 22 1635 g

FACHOWCY do nacinania raszpli szewskich — potrzebni. Wiadomość Łódź, Gdańska 148, Krysiak Antoni od godz. 17 do 20 1735 g

LOKALE

MŁODY artysta — plastyk poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „1214"

DUŻY pokój z kuchnią zamienię na dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Tel. 201-36 1140 G

DWA lokale rzemieślnicze posiadam — oczekuję propozycji. Ul. Browarna 21 1611 G

POKOJU sublokatorskiego na okres jednego roku — poszukuje młody inżynier z żoną studentką. Tel. 269-82 wewn. 0 lub tel. 399-80 wewn. 247 1505 g

DWA pokoje z kuchnią i wygodami zamienię na sklep i pokój z kuchnią w śródmieściu. Łódź, Kilińskiego 42—21

MIESZKANIE dwa pokoje z kuchnią i wygodami — zamienię na większe w śródmieściu. Tel. 343-24 godz. 11—13

RÓŻNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. — Piotrkowska 19, poprzeczna oficyna. Wojciechowski 5 G

NOWOOTWARTA pracownia mechaniczno-dentystyczna R. Tuszyńskiej Łódź, Świerczewskiego 4a m. 12a tel. 276-37 przyjmuje wszystkie prace po cenach przystępnych. Dla lekarzy zamiejscowych wysyłam prace pocztą

ZGUBY

PIES (suka) owczarek alzacki zginął. Nr rejestracyjny 1933. Odprowadzić za wynagrodzeniem Piotrkowska 89 m. 40

NAUKA

ZAPISY na stenografię, maszynopisanie Zespół Usługowy deleguje stenografki i maszynistki na zastępstwa. Pl. Zwycięstwa 2 tel. 278-16 — Piotrkowska 83, telefon 306-46 560 k

POLSKI Związek Motorowy w Łodzi wznowił zapisy na kursy samochodowo - motocyklowe dla amatorów — organizowane w lutym br. Zapisy w sekretariacie PZM ul. Piotrkowska 183 od 8 do 16

LEKARSKIE

RENTGEN, prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka — dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie. 1367 G

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. — Piotrkowska 33, Czwarta—szósta

STEELONOWE ODPADY bielizny i pończoch oraz inne **TWORZYWA SZTUCZNE** na wtrysk — kupimy pilnie.
WYTWÓRNIA „JANA"
W-wa, ul. NABIELAKA nr 6, tel. 4-47-12, 4-75-45.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
UZDROWISKO KRYNICA
w miesiącu kwietniu 1957 r.
NIECZYNNE
ŻADNE ZABIEGI
nie będą (wydawane) wykonywane.

FELCZER homeopata Marcelak Adam — wątroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne, wiele innych chorób. Narutowicza 31 m. 14 1470 G

ELEKTROKARDIOGRAF zdjęcia serca (pełna taśma). Piotrkowska 157, front godz. 17—19

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19, ul. Próchnika 8

ZAWIADOMIENIA

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi, ul. Wólczańska nr 215 podają do wiadomości, że **ostateczny termin zgłoszeń o zwrot podatku** od wynagrodzeń za okres od 1. VII. 1953 r. do 31. VIII. 1956 r. **upływa z dniem 28 lutego 1957 r.** Z dniem 1 marca 1957 r. nie będą uwzględniane żadne podania o zwrot podatku.

* * *

Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. Piotra Bardowskiego w Łodzi podają do wiadomości, że **nie podjęte wyrównania podatku od wynagrodzeń** za okres od 1. VII. 1953 r. do 30.VI. 1956 r. **mogą być pobrane w kasie zakładów przy ul. Gdańskiej 80 w terminie do dnia 15 lutego br.** Po upływie tego terminu pretensje o zwrot nadpłaconego podatku od wynagrodzeń nie będą uwzględniane. 458-K

JUNIORZY województwa na ringu

Wczoraj, w trzecim dniu mistrzostw bokserskich juniorów Łodzi i woj. łódzkiego odbyły się półfinałowe walki juniorów województwa.

Do finału, który odbędzie się dziś, o godz. 10, przy ul. Piotrkowskiej 293, zakwalifikowali się zawodnicy Stali z Kutna, Bzury z Ozorkowa, Włókniarza (Zduńska Wola), Concordii i Stali (Piotrków), Zjednoczonych i Włókniarza z Pabianic oraz Zrywu z Zychlina. Razem rozegrane zostaną 22 walki. Zawodnicy województwa wyróżniają się lepszym przygotowaniem niż ich łódzcy koledzy.

Szermierka

Wczoraj w sali MDK odbywał się turniej klasyfikacyjny kadry szermierczej. Rozegrano walki półfinałowe i finałowe we florecie kobiet i mężczyzn oraz półfinały szabli mężczyzn.

We florecie kobiet zwyciężyły: Adamczyk, Kuśmier, Sołtan, Juliło (bez porażki) Niqas, Mnich, Salbach i Trzebuchowska.

Mężczyźni: Szreider, Zub, Twardokęs, Niebaba, Franke, Kazimierski, Rydz i Rajchman.

Poziom walk przeciętny.

Atrakcyjniej niż w ubiegłych latach
zapowiada się w naszym konkursie-plebiscycie
walka o pierwszeństwo na liście dziesięciu najlepszych sportowców łódzkich

▶ Dla zwycięzcy—puchar „Dziennika"

▶ Dla czytelników, którzy trafnie wypełnią kupony—nagrody książkowe

Nim ukażą się w „Dziennika" kupony na konkurs—plebiscyt pn. „Wybieramy 10 najlepszych sportowców Łodzi na rok 1956" chcemy czytelników możliwie jak najlepiej zorientować w osiągnięciach naszych wybitnych sportowców. W tym celu zamieszczamy wypowiedzi znanych działaczy sportowych oraz ich kandydatów na konkurs.

Oto, jak typuje przewodniczący sekcji kolarskiej ŁKKF **Jan Wróblewski.**

— Wbrew opinii moich poprzedników, drukujących swych kandydatów na łamach „Dziennika", ja na pierwszym miejscu postawiłbym **Szwendrowskiego,** na drugim **Grundmana,** a dopiero na trzecim **Smelczyńskiego.** Spytacie dlaczego? Otóż uważam, że sport żużlowy wymaga daleko większej odwagi, brawury i orientacji niż strzelectwo. Ponadto żużel cieszy się wielką popularnością, czego nie można powiedzieć o strzelaniu do rzutków. I właśnie dlatego pierwszeństwo daję Szwendrowskiemu. Z Grundmanem—podobna sprawa. Kolarstwo torowe zmusza zawodnika do wykazania wielkiej sprawności fizycznej i również odwagi, a zatem Grundman na mojej liście także wyprzedza Smelczyńskiego. Nasz strzelec to oczywiście, nr 3. Srebrny medal mówi sam za siebie. Na dalszych miejscach stawiam: **4. Bochenek, 5. Piórkowski, 6. Bek, 7. Jezierski, 8. Jańczyk, 9. Jankowski, 10. Prywer.**

Z kolei publikujemy listę wytypowaną, drogą małego wewnętrznego plebiscytu, przez **ZARZĄD OKRĘGOWY AZS. 1. Adam Smelczyński** — strzelec, **2. Jan Bochenek** — sztangista, **3. Zbigniew Piórkowski** — bokser, **4. Marek Radomski** — siatkarz, **5. Józef Grundman** — kolarz torowy, **6. Edmund Piątkowski** — lekkoatleta, **7. Włodzimierz Szwendrowski** — żużlowiec, **8. Jerzy Bek**—kolarz torowy, **9. Leszek Jezierski** — piłkarz, **10. Jerzy Kanicki** — łucznik.

Akademicy uzasadniają przyznanie czwartego miejsca swemu reprezentantowi Radomskiemu tym, że siatkarz ten, jako członek kadry narodowej od 1951 roku, reprezentował barwy Polski w 88 spotkaniach międzynarodowych. Zgadzamy się z tak wysoką pozycją Radomskiego, jednakże prosimy wszystkich przyszłych uczestników konkursu, by brali pod uwagę przy typowaniu przede wszystkim wyniki danego zawodnika w roku 1956. Bo za ten rok przecież wybieramy dziesiątkę najlepszych.

A oto lista nadesłana przez zasłużonego działacza kultury fizycznej **p. MARIANA SIKORSKIEGO** z sekcji boksu: **1. Smelczyński, 2. Bochenek, 3. Grundman, 4. Jezierski, 5. Szwendrowski, 6. Chrzanowska, 7. Piórkowski, 8. Jańczyk, 9. Kanicki, 10. Radomski.**

Jak więc widać z powyższych zestawień, w tym roku walka o pierwsze miejsce w naszym konkursie — plebiscycie będzie miała charakter o wiele bardziej zacięty, niż w latach ubiegłych, kiedy to w zasadzie bezkonkurencyjny był Szwendrowski.

Przypominamy, że w najbliższych dniach zaczniemy drukować kupony, które po wypełnieniu należy nadsyłać na adres naszej redakcji. Zwycięzca konkursu otrzyma efektowny puchar, a czytelnicy, których kupony będą pokrywały się z ostatecznym wynikiem plebiscytu otrzymają nagrody książkowe. Ale o szczegółach poinformujemy czytelników już następnym razem.

Po skandalicznych wybrykach polskich hokeistów w Ga-Pa
Na razie zawieszony Olczyk
Badania trwają

Prezydium sekcji hokeja na lodzie przeprowadziło 8 bm. w Warszawie pierwsze, po powrocie drużyny reprezentacyjnej z NRF, badania w sprawie incydentu podczas międzypaństwowego meczu w Garmisch-Partenkirchen.

W wyniku tych badań, przeprowadzonych przez prezydium sekcji w obecności 5-osobowej delegacji drużyny grającej w Garmisch — postanowiono, że do czasu całkowitego wyświetlenia wszystkich okoliczności awantury na lodowisku w NRF — Olczyk zostanie zawieszony.

Stwierdzone zostało, że Olczyk zachowywał się skandalicznie. Sfaulował on w drugiej tercji niemieckiego gracza, a następnie, po otrzymaniu dwu minut karnych, zamierzył się ręką na sędziego. Za ten wybryk sędzia skierował go na ławkę karną na dziesięć minut.

Prezydium zapowiedziało na 15 lutego specjalną konferencję prasową, na której opublikowany zostanie protokół z dochodzenia i decyzje władz hokejowych w stosunku do winnych graczy.

Od naocznych świadków i z innych źródeł, dobrze zazwyczaj poinformowanych, dowiadujemy się, że drugi główny incydent meczu w Garmisch miał miejsce już na kilkanaście sekund przed końcem meczu.

Po złym zachowaniu Chodakowskiego wywiązała się bójka, w której wzięły udział dwie drużyny i część publiczności.

Ogółem było 13 wykluczeń z gry przez sędziego polskich graczy i 6 wykluczeń graczy niemieckich.

Ocena zachowania polskich hokeistów dokonana przez obecnych na meczu w Garmisch naszych narciarzy, była zdecydowanie negatywna. Hokeiści zachowali się, według nich, bardzo źle. Również oceniana niemieckiej prasy poważnie obciąża polską drużynę hokejową. Prasa NRF podkreśla przy tym, że następny występ Polaków w Berlinie, był za to niezwykle fair i sprawił po Garmisch 4.000 widzów „miłą niespodziankę".

Polska opinia publiczna będzie oczekiwać z niecierpliwością na analizę i wyniki dochodzeń z meczu w Garmisch

Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela, 10 lutego

SZERMIERKA. Sala przy ulicy Północnej, godz. 8.30 i sala MDK, dalszy ciąg turnieju szermierczego kadry narodowej. Zakończenie o godz. 17.30.

BOKS. Godz. 11, sala przy ul. Piotrkowskiej 292, finały mistrzostw indywidualnych Łodzi juniorów.

W Łodzi powstał komitet organizacyjny T.G. „Sokół"

W dniu 3 lutego 1957 r. odbyło się w Warszawie plenum sekcji gimnastyki GKKF, na którym jednomyślnie zapadła uchwała o powołaniu komitetu do opracowania memoriału uzasadniającego potrzebę reaktywowania TG „Sokół", jako organizacji masowego wychowania fizycznego. Memoriał ten będzie przedstawiony na ogólnokrajowej naradzie działaczy sportowych, mającej się odbyć w dniach 27—28 lutego br. w Warszawie.

Na terenie całego kraju powstają wojewódzkie komitety reaktywowania TG „Sokół".

Działacze okręgu łódzkiego w dniu 7. II br., w dziewięćdziesięciolecie powstania pierwszego gniazda sokolnego na terenie Polski, powołali również przy sekcji gimnastyki WKKF komitet organizacyjny, który zwraca się z apelem do wszystkich b. członków „Sokoła" z terenu województwa i m. Łodzi o zgłaszanie swej gotowości do pracy w nowopowstającej organizacji.

Zgłoszenia (listowne, telefoniczne lub osobiste) należy kierować na adres: Komitet organizacyjny TG „Sokół", Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej 28, telefon 386-12 w godz. od 9 do 13 i od 17 do 19 (z wyjątkiem sobót i niedziel).

Na mistrzostwach ping-pongowych Polski
Rosłan, Arbach i Supeł wyeliminowani

W warszawskim Pałacu Kultury i Nauki rozpoczęły się jubileuszowe XXV mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Niespodzianką pierwszego dnia były porażki 3 naszych reprezentantów na mistrzostwa świata w Sztokholmie: Rosłana, Arbacha i łodzianina Supia. Rosłan przegrał 1:3 z Pietraszkiem, Arbach — 0:3 z Gajem, a Supeł — 1:3 z Dąbrowskim.

Drugi łodzianin — Krygier, występował w grze podwójnej wespół z Doboszem i poniósł porażkę z mało znaną parą bydgoską.

Wczoraj, w drugim dniu mistrzostw, rozpoczęły się eliminacje w grach pojedynczych kobiet oraz w grach mieszanych. Na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo reprezentantki Lublina, Denison, nad Bocianówną (Szczecin) — 3:1 oraz dzielna postawa młodej Bieleszek (Łódź), która po zaciętej i wyrównanej grze przegrała z drugą rakietą Polski, Guzikówną (Łódź) — 2:3.

W grach mieszanych para Lida, Iwachow pokonała parę warszawską Racięcka, R. Deskur — 3:1, a Skuratowicz, Caliński zwyciężyli parę łódzką Kwiatkowska, Krygier — 3:1.

RADIO

NIEDZIELA, 10 LUTEGO

8.06 Przegląd prasy. 8.10 (L) „Wlazł kotek na płotek" — aud. słow.-muz. w opr. B. Busiakiewicza. 8.30 Muzyka klasyczna. 9.00 Odpowiedzi Fali 56. 9.15 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 9.35 Melodie polskie. 9.50 Z cyklu: „Nowe nagrania" — M. de Falla: „El retablo de maese Petro" — opera. 10.30 Poezja i muzyka — „Uśmiech pożegnalny" — liryki Puszkina. 11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela. 13.00 „Ziarnko do ziarnka" — pog. Domaszewskiej. 13.15 Walce Paula Lincke. 13.35 Pieśni Schumanna i Liszta — w wyk. Marii Fołtyn. 13.55 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.15 „Niezwyciężona" — opow. S. Maugham'a 14.45 Muzyka. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Królowa śniegu". 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. 17.00 (L) „Kartki łódzkiego pamiętnika" — Grzegorza Timofiejewa. 17.20 (L) „Ofiary maskarady" — humoreska Z. Fijasa. 17.30 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.05 **Transmisja z Dortmundu międzynarodowego spotkania bokserskiego NRF — Polska.** 21.00 Z kraju i ze świata. 21.30 „Matysiakowie" — odc. pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka różnych narodów.

PONIEDZIAŁEK, 11 LUTEGO

13.15 Pieśni kompozytorów niemieckich i francuskich. 15.30 Dla dzieci słuchowisko z cyklu: „Co i jak zmajstrujemy". 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.30 Utwory skrzypcowe kompozytorów rosyjskich. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.01 (L) „O przyzwyczajeniu i drugiej naturze" — reportaż Z. Mrożek i K. Zygmunda. 17.15 (L) Utwory klasyków wiedeńskich. 17.40 (L) Audycja dla dzieci — słuchowisko J. Taubwurcel pt. „Kłopoty, kłopoty". 17.55 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu instrumentalnego p. k. M. Mikołajczyka. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert Krakowskiego Chóru PR. 19.20 Utwory fortepianowe. 19.40 Reportaż literacki. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Fosford: Bałałajka — wiązanka melodii. 20.45 Audycja dla wsi. 21.00 „Komponuję piosenkę". 21.20 Muzyka dla wszystkich. 22.00 Dyskusja przed mikrofonem. 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka na dobranoc.

TELEWIZJA

Niedziela, 10 lutego

Godz. 17.00: 1. Audycja dla dzieci: „Miś Kosmatek", filmy dla dzieci: „Wawrzyńcowy sad", „Wspólny dom", „Opowiedział dzięcioł sowie". 2. Polska Kronika Filmowa. 3. Film fabularny pt. „Alarm w cyrku" dozw. od lat 12.

Poniedziałek, 11 lutego

Godz. 19.00: 1. Czy wiecie, że... 2. Film produkcji polskiej pt. „Zimowy zmierzch" dozw. od lat 16.

Erich Maria Remarque (25)

Czas życia i czas śmierci

VIII

Spojrzał na ruiny. Raz jeszcze począł odwalać kamienie, wkrótce jednak zaprzestał. To niemożliwe. Po odrzuceniu gruzu pojawiły się żelazne szyny, beton i bloki kamienia. Dom był solidnie zbudowany, toteż ruina była teraz prawie niedostępna. „Może naprawdę zdołali uciec — pomyślał. — Może ich ewakuowano i teraz są w jakiejś wsi na południu Niemiec. Albo w Rothenburgu. Może śpią gdzieś w łóżkach. Matko, taka we mnie pustka. Nie mam już głowy ani żołądka".

Przysiadł koło schodów. „Drabina Jakubowa — pomyślał. — Jak to było? Schody wiodące do nieba? I czyż to nie aniołowie wchodzili po nich i schodzili? Gdzie są teraz aniołowie? Zamienieni w samoloty. Gdzie jest wszystko? Gdzie jest ziemia? Czyżby istniała tylko dla grobów? Kopałem groby, wiele grobów. Co tu robię? Dlaczego nikt mi nie pomaga? Widziałem tysiące ruin, ale żadnej nie widziałem nigdy naprawdę. Dopiero dzisiaj. Dopiero tę. Ale ta jest inna, zupełnie inna. Dlaczego pod nią nie leżę? Powinienem pod nią leżeć".

Nastała cisza. Zabrano ostatnie nosze. Księżyc powędrował wyżej; jego sierp lśnił bezlitośnie nad miastem. Znów zjawiła się kotka. Długo obserwowała Graebera. Ślepia jej błyskały zielonkawo w niematerialnym świetle. Podeszła ostrożnie i kilkakrotnie okrążyła go bezszelestnie. Potem zbliżyła się, otarła o jego nogi, wygięła grzbiet i zamruczała. Wreszcie przyczołgała się i ułożyła obok niego. Graeber już tego nie zauważył.

Ranek wstał promienny. Przez dłuższą chwilę Graeber nie mógł sobie uprzytomnić, gdzie się znajduje, tak już przywykł do sypiania w ruinach. Potem nagle powróciło wszystko.

Oparł się o schody i usiłował zebrać myśli. Kotka przysiadła nieco dalej, pod na wpół zasypaną wanną, i myła się spokojnie. Nic ją nie obchodziły zgliszcza i ruiny.

Graeber spojrzał na zegarek. Było jeszcze za wcześnie, aby pójść do biura dzielnicowego. Wstał powoli; stawy mu zesztywniały, ręce miał pokrwawione i brudne. W wannie znalazł nieco czystej wody — prawdopodobnie pozostałość po gaszeniu pożaru lub po deszczu. Ujrzał w niej swoją twarz, była mu obca. Wyjął z tornistra kawałek mydła i zaczął się myć. Woda sczerniała, a ręce znów zaczęły krwawić. Potrzymał je na słońcu, aby wyschły. Potem obejrzał swoje ubranie: spodnie były podarte, bluza brudna. Wytarł mundur mokrą chustką. Nic więcej nie mógł zrobić.

W tornistrze miał chleb, w manierce resztkę kawy. Jadł chleb i popijał kawą. Poczuł nagle dotkliwy głód. Gardło miał tak zaschnięte, jakby całą noc krzyczał. Zbliżyła się kotka. Graeber ułamał kawałek chleba i podał jej. Kotka wzięła ostrożnie, odniosła dalej i przycupnąwszy, zaczęła jeść. Obserwowała przy tym Graebera. Miała czarną sierść i tylko jedną łapkę białą. W szkiełku leżącym między gruzami błyskało słońce. Graeber podniósł tornister i zeszedł na ulicę.

Na dole przystanął i rozejrzał się. Nie poznawał sylwetki miasta. Wszędzie widniały szczerby, jak w uszkodzonej szczęce. Zielona kopuła katedry zniknęła. Kościół Św. Katarzyny zawalił się. Dachy dookoła były sparszywiałe i nadżarte, jakby olbrzymie przedpotopowe owady rozkopały mrowisko. Na Hakenstrasse stały tylko pojedyncze domy. Miasto nie przypominało niczym ojczyzny, której oczekiwał; wyglądało jak jedno z miast w Rosji.

W domu, z którego pozostał jedynie fronton, otworzono drzwi. Wyszedł z nich komendant obrony przeciwlotniczej. Sprawiało to niesamowite wrażenie, gdy wychodził z domu, który już nie istniał, tak jakby wszystko było w porządku. Przywołał Graebera ruchem ręki, ten zawahał się przez chwilę. Przypomniał sobie słowa oberscharführera, że to wariat. Mimo to jednak podszedł do niego.

Stary wyszczerzył zęby.

— Co tu robicie? — spytał surowo. — Plądrujecie? Nie wiecie, że to zakazane...

— Człowieku! — odparł Graeber. — Skończ pan wreszcie z tymi bzdurami! Niech mi pan lepiej powie, czy nie wie pan czegoś o moich rodzicach! Paweł i Maria Graeber. Mieszkali pod osiemnastym.

Komendant przybliżył do niego swą wychudzoną, nie ogoloną twarz.

— Ach, to pan! Frontowy żołnierz z wczorajszego wieczoru! Niech pan tak nie krzyczy! Sądzi pan, że tylko pan jeden kogoś stracił? Jak pan myśli, co to jest? — wskazał na dom, z którego wyszedł.

— Co?

— To tutaj! Na drzwiach! Nie ma pan oczu? Myśli pan, że to zbiór dowcipów?

Graeber nie odpowiedział. Zauważył, że drzwi lekko chwieją się na wietrze i że z zewnątrz oblepione są karteczkami. Szybko przeszedł na drugą stronę ulicy i zobaczył, że to adresy i wezwania dla zaginionych. Niektóre napisane były ołówkiem, atramentem lub węglem bezpośrednio na drzwiach; większość jednak — na kartkach przymocowanych pluskiewkami lub przylepcem. „Henryk i Georg, idźcie do wuja Hermana. Irma nie żyje. Matka" — widniało na dużym, liniowanym arkuszu wyrwanym ze szkolnego zeszytu i przymocowanym czterema pluskiewkami. Zaraz pod tym, na pokrywce pudełka od butów: „Na miłość boską, błagam o wiadomość o Brunhildzie Schmidt, Thüringerstrasse 4". Obok, na kartce pocztowej: „Otto, jesteśmy w Haste, szkoła powszechna". A całkiem u dołu, pod adresami pisanymi ołówkiem czy atramentem — na papierowej serwetce o karbowanych brzegach, kolorową kredką: „Mario, gdzie jesteś?", bez podpisu.

Graeber wyprostował się.

— No, co? — spytał komendant obrony przeciwlotniczej. — Znalazł pan swoich?

— Nie. Oni nie wiedzieli, że przyjadę.

Wariat wykrzywił twarz w bezgłośnym śmiechu.

— Nikt nic nie wie o innych, żołnierzu! Nikt! Przyzwoici ludzie giną, a łobuzom nic się nie stanie. Jeszcze pan o tym nie wie?

— Tak. Oczywiście.

— No, więc niech pan się wpisze! Niech pan się wpisze na tę listę nieszczęść! A potem czeka! Czeka, jak my wszyscy. Czeka, aż pana diabli wezmą!

Twarz jego zmieniła się. Była nagle rozdarta jakimś bezgranicznym bólem.

Graeber, schylony, szukał w gruzach czegoś, na czym mógłby napisać parę słów. Znalazł kolorowy oleodruk Hitlera zwisający w połamanej ramie. Odwrotna strona była biała i nie zadrukowana. Oderwał górną część, wydobył ołówek i zamyślił się. Nagle nie wiedział, co ma napisać. „Proszę o wiadomość o Pawle i Marii Graeber — nagryzmolił wreszcie drukowanymi literami. — Ernst przyjechał na urlop".

— Zdrada stanu — szepnął za nim stary.

— Co? — Graeber odwrócił się gwałtownie.

— Zdrada stanu! Pan podarł obraz führera.

— Był już podarty i leżał w śmieciach — oświadczył Graeber gniewnie. — A teraz dość tych bzdur, proszę mnie zostawić w spokoju!

Nie mógł znaleźć niczego do przytwierdzenia kartki. W końcu z czterech pluskiewek, którymi umocowane było wezwanie matki, wyjął dwie i przyczepił nimi swoje. Zrobił to niechętnie, miał uczucie, jakby kradł wieniec z cudzego nagrobka. Ale nie było innej rady, a dwie pluskiewki trzymały wezwanie matki tak samo dobrze, jak cztery.

Stary patrzał mu przez ramię.

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80, Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik".

D-7 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.